



BENNET
premier Kanady, zażądał zakazu przywozu drzewa sowieckiego do Anglii, co wywołało zatarg między Anglią i Kanadą.

ROEHM
były kapitan armii cesarskiej, szef sztabu hitlerowskich oddziałów szturmowych, ma zostać ministrem obrony krajowej.

Rok VI.

NIEDZIELA, 26 LISTOPADA 1933 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 328

RZĄD FRANCUSKI OBALONY

Nocne głosowanie w parlamencie.—Losy gabinetu rozstrzygnięte.—Premjer Sarraut w Pałacu Elizejskim Kto obejmie władzę we Francji

Paryż, 24 listopada.
RZĄD PREMJERA SARRAUT ZOSTAŁ OBALONY 321 GŁ. PRZECIWKO 247. GABINET PODAŁ SIĘ DO DYMISJI. RZĄD POSTAWIŁ KWESTJĘ ZAUFANIA PODCZAS GŁOSOWANIA NAD PRZYJĘCIEM CAŁEGO ART. 6 USTAWY.

Paryż, 24 listopada.
(Pat) — Agencja Havasa donosi, iż po pierwszym głosowaniu nad votum zaufania dla rządu które dało premierowi Sarraut większość około 100 głosów zda wało się, iż rząd wyjdzie zwycięsko z debaty. Tembardziej, że po stronie jego opowiedziały się wszystkie ugrupowania polityczne od neosocjalistów do grupy Flandria. Energiczne przemówienie premiera Sarraut i Herriota wywarło na izbę wielkie wrażenie.

Przyczyną upadku rządu była kwestja drugorzędna, poprawka neosocjalistyczna podnosząca granicę uposażeń urzędniczych zwolnionych od opodatkowania.

Poprawka dotyczyła projektu, z którym rząd podczas poprzedniego głosowania związał kwestję zaufania.

Głosowanie odbyło się o godz. 2-ej min. 15 za rządem wypowiedziało się 221 deputowanych, przeciwko głosowało 247.

Po ogłoszeniu rezultatów głosowania premier wraz z obecnymi na posiedzeniu ministrami opuścił izbę deputowanych i udał się do prezydenta Lebruna, by na jego ręce złożyć dymisję gabinetu.

Wychodząc z Pałacu Elizejskiego o godz. 3.15 Sarraut oświadczył przedsta-

wicielom prasy: —„Odchodzę z czystym sumieniem. Gdybym nie został obalony z powodu tego incydentu, nastąpiłoby to wkrótce z innej przyczyny”.

Prezydent Lebrun dzisiaj rano o godzinie 9-ej rozpoczął narady z przedsta-

wicielami stronnictw. Głosowanie w wyniku którego rząd upadł nie daje żadnych wskazówek, które pozwalałyby na rozwiązanie kryzysu ministerjalnego.

Większość która obaliła rząd Sarraut nie jest większością stałą. W skład

jej weszli zarówno komuniści jak i przedstawiście prawicy.

Wszelkie przewidywania co do osobistości, której prezydent poleci stworzenie nowego rządu są wobec tego przedwczesne.

Dollfuss pertraktuje z narodowymi socjalistami?

Dzienniki austriackie kategorycznie zaprzeczają tym pogłoskom.— Rozłam wśród emigrantów austriackich, przebywających w Niemczech

Wiedeń, 24 listopada (Pat).
W prasie zagranicznej ukazały się pogłoski o rokowaniach między kanclerzem Dollfuszem a narodowymi socjalistami.

Dzisiejszy „Reichspost“ przeczy stanowczo tym doniesieniom, twierdząc, że szerzone są one rozmyślnie przez grupę emigrantów austriackich, na której cze-

le stoi narodowy socjalista poseł do Reichstagu, Habicht, aby zdezorientować ludność austriacką.

Półoficjalna „Politische Korrespondenz“ donosi za „Innsbrucker Nachrichten“, że wśród emigrantów austriackich przebywających w Monachjum, nastąpił rozłam.

Proksch, niezadowolony z ostrej

kampanii antyaustriackiej Habichta, wyjechał z Monachjum i stara się dotrzeć do Hitlera, aby poinformować go o stosunkach austriackich.

„Innsbrucker Ztg.“ donosi, że komendanci t. zw. klegionubaustriackiego emigranci austriacki Hofer i Glueck zostali złożeni z urzędu za „że obchodzenie się z emigrantami austriackimi”.

Aresztowanie b. więźniów brzeskich

B. poseł Barlicki wczoraj wziął ślub.— B. posłowie z Małopolski będą odsiadywać karę w Wiśniczu

Warszawa, 24 listopada.
Jak już donosiliśmy wczoraj w części nakładu, b. posłowie Dubois i Mastek zostali w godzinach popołudniowych aresztowani i osadzeni w więzieniu mokotowskim.

Dowiadujemy się, że powodem, dla

którego b. poseł Barlicki, skazany w procesie b. więźniów brzeskich, uzyskał odroczenie rozpoczęcia odbywania kary do soboty, dnia 25 bm. jest związek małżeński, który zawarł on w dniu dzisiejszym. Jutro w godzinach wieczornych b. poseł Barlicki ma zgłosić

się do więzienia w Mokotowie.

Ze względu na ułgę, jaką zastosowały wobec niego władze prokuratorskie, nie jest spodziewane, ażeby b. poseł Barlicki za przykładem b. posłów Dubois i Mastka oczekiwał również na eskortę policyjną.

Aresztowani wczoraj b. posłowie Dubois i Mastek zajmują w więzieniu mokotowskim oddzielne cele pojedyncze w pawilonie Nr. 3.

Z Wadowic donoszą, że prokurator tamtejszy załatwił odmownie podanie b. posła dra Putka o odroczenie terminu wykonania kary. Dr. Putek dotąd jeszcze do więzienia nie zgłosił się i będzie wobec tego w najbliższych godzinach aresztowany.

Nie nadeszła jeszcze wiadomość również o zgłoszeniu się do więzienia b. posła Ciołkosza.

Więźniowie, zamieszkali na terenie Małopolski, odbywać będą karę w więzieniu w Wiśniczu.

Sąd doraźny w Łomży

Łomża, 24 listopada.
Bestjałska zbrodnia bandytów, którzy zamordowali we wsi Poryte, dwoje starszków, Bagińskich, ich kuzynkę i nieletniego parobka, a następnie przy podziale łupu, zabili wystrzałem z rewolweru dawnego służącego Bagińskich — Chojnowskiego, głównego inspiratora krwawej wyprawy, znalazł swój epilog w łomżyńskim sądzie okręgowym.

Sprawa sędzona jest w trybie doraźnym.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Jan Mroczkowski, Mieczysław Karwowski i Zygmunt Cwałina.

230 komunistów niemieckich oskarżonych o zdradę stanu

Berlin, 24 listopada.
Według ogłoszonego sprawozdania, tajna policja państwowa w Prusach aresztowała w ostatnich czasach 230 funkcjonariuszy komunistycznych, przeciwko połowie aresztowanych wdrożono dochodzenia o zdradę stanu. Pozostali znajdują się w więzieniu przewencyjnym.

ZNIŻKA CEN BILETÓW KOLEJOWYCH nastąpi w dniu 1 stycznia

Warszawa, 24 listopada
(B) Prace nad reformą pasażerskiej taryf na kolejach polskich dobiegają końca i nowa taryfa obowiązywać będzie od dnia 1 stycznia 1934 r.

W najbliższym czasie nowa taryfa kolejowa osobowa ukaże się w druku.

Zgodnie z naszymi przewidywaniami stawki normalne taryfy pasażerskiej uleg-

ną obniżce o 25 proc., ale obniżka ta dotyczyć będzie tylko przejazdów na dalsze dystanse. Pełna 25 proc. obniżka obowiązywać będzie dopiero na dystansie około 190 km., na dystansach mniejszych obniżka będzie proporcjonalnie niższa. Pozatem taryfa klasy I ulegnie obniżce o 20 proc., tak że bilet kl. I będzie droższy tylko o jedną trzecią od biletu klasy II-ej.

Dla zilustrowania stopnia obniżki taryfy kolejowej możemy podać następujące cyfry: Dotychczas w pociągu osobowym bilet z Gdańska do Warszawy kosztował 24 zł., a w pośpiesznym — zł. 30.20. Wedle nowej taryfy kosztować będzie w pociągu osobowym zł. 17.80, a w pośpiesznym — zł. 22.40. Dla pociągu z Warszawy do Łodzi odpowiedni cyfry dawnej taryfy wynosiły zł. 9.40 i zł. 12.80, a wedle nowej taryfy w pociągu osobowym wynosić będą zł. 7.80, w pośpiesznym zaś — 10 zł. Z Częstochowy do Warszawy zamiast zł. 15.20 i zł. 20 — cena biletu wynosić będzie zł. 11.40 i 14.60. Z Poznania do Warszawy — zamiast zł. 19.60 i zł. 25.80 — zł. 14.60 i zł. 18.80. Z Zakopanego do Warszawy — zamiast zł. 30.20 i zł. 38.60 — zł. 22.40 i zł. 28.20 i t. d.

ZŁ. 50.— NAGRODY

za rozwiązanie wycinanki, zamieszczonej w nowym (3) numerze tygodnika

„PANORAMA“

Liczne ciekawe artykuły, sensacje, nowele, feljetyony, a m. in.:
„Kobiety, które zmieniają swą płć”
„Pchła i mucha przez mikroskop”
„Jak się robi cuda”.

„PANORAMA“

— tygodnik magazyn w pięknej kolorowej okładce — do nabycia u każdego kolportera gazet po 25 GROSZY. Żądajcie wszędzie „Panoramy”!



REDAKCJA
dla całej
MAŁOPOLSKI
Kraków,
ul. Pijarska 4
Tel. Nr. 171-50

KRAKÓW



Administracja
dla całej
MAŁOPOLSKI
Kraków,
ul. Pijarska 4
Tel. Nr. 165-00

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11-1 przed południem i od 5-7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4-7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — i w południe i od 4-7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany”, Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Adw. Korngold wypuszczony na wolność

KRAKÓW, 24 listopada. Przed kilku dniami donosiliśmy o wielkiej aferze adwokata krakowskiego, dr. Jakuba Korngolda, który został aresztowany pod zarzutem nadużyć na szkodę swych klientów.

Jak się dowiadujemy, adw. Korngold został po 4-dniowym pobycie w więzieniu zwolniony za kaucją. Śledztwo przeciwko niemu trwa w dalszym ciągu.

Zawiadomienie o wykonaniu wyroku

Kraków, 24 listopada. Do Rady Adwokackiej w Krakowie zostało wczoraj zawiadomienie o wykonaniu wyroku nadawczego przez Radę Adwokacką dr. Putka, za którym w procesie brzeskim w związku z uprawomocnieniem się wyroku, traci dr. Putka prawo do wykonywania zawodu adwokackiego.

Dziś zbierze się w Krakowie rada adwokacka celem zadecydowania ew. wykluczenia dr. Putka z izby adwokackiej i pozbawienia go praw członkowskich. Decyzja ta zostanie ogłoszona przez tżekana rady.

Wypadek kolejowy

Kraków, 24 listopada. Fatalnemu wypadkowi uległ wczoraj Andrzej Cygan. Szedł on torem kolejowym między stacjami Czyżyny i Grehalowo i został potrącony przez nadjeżdżający pociąg. Cygan odrzucony został na odległość kilku metrów, przyczem doznał ran na twarzy i nogach.

Rannego odwieziono do szpitala w Krakowie.

BZIS PREMIERA W KINIE „SWIT”. — Nowy triumf kinematografii francuskiej! Reżyserii W. Turzańskiego. Rewelacyjne arcydzieło filmowe „ORLĄTKO”

osnutę na tle nieśmiertelnego autora E. Rostanda
NOCNY DYŻUR APTEK.
„Apteka pod Złotym Stojaniem” — ul. Grodzka 22. „Apteka pod Jagiellą” — Plac Matejki 3. „Apteka Nowowiejska (przy Parku Krakowskim)” — ul. Wybickiego 1. „Apteka pod Trzema Gwiazdami” — ul. Rakowicka 12. „Apteka Sternbacha” — ul. Dietla 36.
W Podgórzu — „Apteka pod Opatrznością” ul. Brodzińskiego 1.

Radjoprogram

KRAKÓW.
7.00—7.55 Audycja poranna. 11.35 Program na dzień bież. 11.40 Transmisja z Warszawy. 11.50 Wiadom. bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05—15.40 Transmisje z Warszawy. 15.40 Płyty. 15.55 Kronika harcerska. 16.00—17.50 Transmisje ze Lwowa i z Warszawy. 17.50 „Na czasie”. 18.00—19.00 Tr. z Warszawy. 19.00 Program na dzień nast. 19.05 „Co słycać w świecie” w opr. dr. J. Reguły. 19.20 Rozmaitości. 19.25—24.00 Tr. z Warszawy i Wilna.

Uwaga czytelnicy „Expressu Ilustrowanego”

Na łamach naszego pisma zamieszczamy codziennie kupon ulgowy do kin krakowskich, na podstawie którego można w naszej Administracji przy ul. Pijarskiej 4 otrzymać za minimalną opłatą bilet do pierwszorzędnego kina. Przypominamy, że na nasz kupon wydajemy bilety tylko do najlepszych kino-teatrów krakowskich, które wyświetlają najlepsze filmy.

Kupon zniżkowy do kin

Wyciąć i przedłożyć do wymiany w administracji „Expressu Ilustrowanego” w Krakowie, ul. Pijarska 4

Ważny tylko w dniu 25 listopada 1938 r.

Straszny wypadek na Pl. Szczepańskim

Robotnik cudem uniknął śmierci. — Zgon dwóch ofiar wypadków przy pracy

Kraków, 24 listopada. Donosiliśmy wczoraj o strasznym wypadku, jakiemu uległ przy budowie domu fabryki Herbewo robotnik Tomasz Ochmański.

Spadł on w otwór windy z wysokości 4 piętra przyczem doznał po-

ważnych obrażeń cieleśnych. Wczoraj rano Ochmański zmarł w szpitalu.

Również wczoraj zmarł Jan Cholewa, blacharz, który w czasie pracy na budowie przy ul. Konarskiego 1 spadł z wysokości 4 piętra. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Podobnemu wypadkowi uległ wczoraj robotnik Antoni Sobieraj, pracujący przy budowie 8-piętrowego domu powiatowej kasy oszczędności przy Pl. Szczepańskim. W czasie pracy młody robotnik zbliżył się do otworu windy i spadł z wysokości 5 piętra.

W czasie upadku zachował on jednak przytomność umysłu i uczeplił się wjeżdżającej do góry windy, unikając w ten sposób groźącemu mu zmiążdżeniu. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala. Sobieraj doznał złamania kości krzyżowej i licznych obrażeń.

Prawdopodobnie uda się go utrzymać przy życiu.

Krwawa walka dwóch wsi

znalazła swój epilog przed sądem krakowskim

Kraków, 24 listopada. Przed sądem okręgowym w Krakowie w składzie sędziów: Bobilewicz, Janickiego i sędziego śledczego Rogowskiego rozegrał się epilog walki dwóch wsi.

Mieszkańcy Małej Wsi i Strumienia żyli ze sobą od dłuższego czasu na wojennej stopie. W dniu 7 maja r. b. w Małej Wsi odbywała się zabawa, na którą przybyli również mieszkańcy Strumienia. Po zabawie postanowili oba wrogie obozy rozprawić się ze sobą.

Młodzież Małej Wsi znalazła się jednak w mniejszości i rzuciła się do ucieczki przed przeciwnikami, na czele

których biegł Michał Leśniak z siekierą i Rudolf Flak z kijem w reku.

Ścigającym zbiegł drogę Józef Talaga z Małej Wsi, który usiłował zabrać swego syna Franciszka z placu boju. Wówczas bez powodu Leśniak i Flak zadali Taladzie szereg ciosów, wskutek których wrótce zmarł. Wczoraj stanęli obaj przed sądem.

Wraz z nimi odpowiadał Józef Nowak, oskarżony o to, że przyniósł ze sobą na zabawę siekiere i wywołał awanturę.

Sąd skazał Leśniaka na 4 lata. Flaka na rok więzienia, a Nowaka uniewinnił. Oskarżał prok. dr. Boryczko, bronili adwokaci: Rotwein, Hollaender i A. schenbrenner.

Proces o podpalenie domu

Obie siostry uniewinnione

Kraków, 24 listopada. Przed sądem przysięgłych w Krakowie, odbyła się wczoraj ostatnia rozprawa przed kadencją listopadową.

Na ławie oskarżonych zasiadły dwie kobiety: Agnieszka Kudaszowa i Katarzyna Lenartkowa, siostry z Woli Radoszowskiej pow. myślenickiego. Kompletowi sędziowskiemu przewodniczył so. Piłarski, wotowali so. Shurt i so. Solecki.

Akt oskarżenia zarzuca Kudaszowej, że w dniu 21 lipca r. b. w celu otrzymania od Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych premji asekuracyjnej podpaliła swe domostwo. Lenartkowa oskarżona jest o namawianie Kudaszowej do tego czynu. Po odczytaniu aktu oskarżenia przesłuchano Kudaszową.

Przyznała się ona do winy, oświadczając, że do tego kroku pchnęła ją sędzia. Lenartkowa pożyczyla przed kilku laty jej mężowi 700 zł. Kudasz wyjechał wówczas do Francji i więcej nie wrócił. Kudaszowa znajduje się w skrajnej nędzy, zaś Lenartkowa domagała się zwrotu pożyczki.

Kiedy Kudaszowa oświadczyła, że nie ma pieniędzy, Lenartkowa poczęła

ją namawiać, by podpaliła swój dom i odebrała premję asekuracyjną, z której będzie mogła spłacić dług.

Zbrodnię wykryto i Kudaszowa aresztowana. Zkolei zeznała Lenartkowa. Wypiera się ona stanowczo winy, twierdząc, że siostra jej jest umyślowo chora i wszystko co zeznała jest wymysłem.

W czasie tych zeznań obie oskarżone pokłóciły się i omaloby nie pobity. Po przesłuchaniu kilku świadków i wywodach prok. Stawarskiego i adwokatów Augustyna i Skiby, ława przysięgłych zaprzeczyła winie obu oskarżonych, wobec czego sąd wydał wyrok uniewinniający.

Ożywiona akcja przedwyborcza w Krakowie

Sukces Bezpartyjnego Bloku Pracy Gospodarczej

OGRODNICY ZA LISTA B. B. P. G.
Zarząd Centralnego Związku Zawodowego Ogrodników im. J. Warszewicza w Polsce, z siedziba w Krakowie, ul. Jagiellońska 9, uchwalił jednogłośnie głosować i popierać kandydatów Bezpartyjnego Bloku Pracy Gospodarczej do Rady miasta Krakowa.

ORGANIZACJE KOBIECE ZA BBPG.
Komitet Zblokowanych Organizacji Kobiecych na pełnym zebraniu delegatek dwudziestu dwóch organizacji w lokalu Rynek Gł. 13, uznając że tylko usunięcie czynnika politycznego oraz wprowadzenie ludzi wartościowych umożliwi przyszłej Radzie Miejskiej rzeczowa i twórcza praca nad rozwojem oraz dobrobytem miasta i jego mieszkańców, zaznaczył potrzebę wprowadzenia większej ilości kobiet, któreby mogły podjąć trudną a ważną obecnie pracę w zakresie opieki społecznej i wypowiedział się za współpracą z „Bezpartyjnym Blokiem Pracy Gospodarczej”.

DROGIŚCI KRAKOWSCY GŁOSUJĄ NA LISTE B. B. P. G.

Odbyło się zebranie Gremjum Drogistów Małopolski Zachodniej, poświęcone wyborom do Rady Miejskiej. Zebranie zajął Prezes p. J. Wilkosz. Sekretarz p. A. Finder przedstawił zebranym obszerny program „Bezpartyjnego Bloku Pracy Gospodarczej”.

Po dyskusji, uchwaliłi zebrani jednogłośnie następującą rezolucję:

„Drogiciele Krakowscy, uchwalają jednogłośnie, że tylko lista B. B. P. G. wolna od wszel-

kich zabarwień politycznych, a podkreślająca jedynie i wyłącznie wartości gospodarcze, powinna zjednoczyć na tej platformie całe społeczeństwo krakowskie. Przedstawiciele Drogistów Krakowskich oświadczyli się za hasłami wysuwaniem przy wyborach do rady Miejskiej przez „Bezpartyjny Blok Pracy Gospodarczej” i wywają wszystkich właścicieli, jak i pracowników w zawodzie drogistowskim do solidarnego głosowania na liście kandydatów „Bezpartyjnego Bloku Pracy Gospodarczej”.

JEDNOLITY FRONT AUTOMOBILISTÓW.
W związku z wyborami do Rady m. Krakowa powstał Komitet Zrzeszenia Automobilistów, którego zadaniem jest utworzenie jednolitego frontu wyborczego, współpracującego z BBPG. Na liście te kandydują z ramienia Zrzeszenia Automobilistów w Krakowie u. Władysława Iłkowskiego. W tym celu odbyło się ważne zebranie przed wyborami.

Między innymi uchwalono rezolucję, w której zgromadzeni właściciele dorozek samochodowych, przedsiębiorcy autobusowi, kierowcy samochodowi, szoferzy oraz pracownicy warsztatowi uchwaliłi zupełne zaufanie dla listy BBPG.

Z DZIELNICY ZWIERZYNIĘC.
W dzielnicy Zwierzyniec odbyło się zebranie przedwyborcze wyborców, a następnego dnia zebranie przedwyborcze — wyborczyń. Po referatach prezesa dyr. Florczyka i przemówieniach pp. Ziabka, Sawickiego, Woitasa, Woltyńskiego oraz pań: W. Guzikowskiej, Knutelskiej i inż. Sikorskiej uchwalono jednogłośnie głosować na liście „Bezpartyjnego Bloku Pracy Gospodarczej”.

GDY ŚW. MIKOŁAJ rząd nad dwiatwa bierze w dniach grudniowych. Ma Rothego za ambasade dla spraw piernikowych.
ANTONI ROTHE, Kraków, SŁAWKOWSKA 20

Włamywacz w mieszkaniu

Kraków, 24 listopada. Włamywacze dostali się wczoraj do mieszkania Ewy Cukierni przy ul. Dietlowskiej 63. Złodzieje korzystając z nieobecności domowników, między g. 7 a 8 wieczorem wylamali zamki u drzwi i splądrowali mieszkanie.

Skradli oni garderobę i biżuterję wartości 2400 zł, poczem zbiegli. Policja wszczęła za nimi poszukiwania.

REPERTUAR TEATRÓWÓ.
Teatr M. im. J. Słowackiego — o godz. 19.30 „Kordjan”.
Teatr „Domu Żołnierza” — o godz. 19.30 — „Szalona dziewczyna” operetka.

REPERTUAR KIN.
ADRIA: — „Szpieg w masce”.
APOLLO: — „Rewizor”.
ATLANTIC: — „Dreyfus”.
PROMIEN: — „Purpurowa gondola”.
SŁOŃCE: — „Mezyczyzna w jej życiu”.
SZTUKA: — „Hazard życia”.
SWIT: — „Orlątko”.
UCIECHA: — „S. O. S.”
MUZEUM: — „Przygody dziełnego wołaka Szwajka”.

Międzynarodowy „szczur hotelowy“ w spódnicy

Niebezpieczna złodziejka grasowała w luksusowych hotelach kuracyjnych miejscowości. — Występny swój proceder uprawiała od 17 roku życia

Inowrocław, 24 listopada.

Policja inowrocławska aresztowała podejrzaną o dokonanie kradzieży biżuterji. 39-letnią Zofję Kitowską, rodem z Torunia.

Aresztowana podawała się za nauczycielkę prywatną i twierdząc, że przybyła do Inowrocławia w poszukiwaniu pracy.

Posadzoną o kradzież biżuterji Kitowską, osadzono w areszcie.

Dalsze śledztwo ujawniło wprost re-

welacyjne szczegóły z przeszłości aresztowanej, która znana jest nawet policji międzynarodowej, jako niebezpieczna złodziejka hotelowa.

W ciągu ostatnich dziesięciu lat była ona 21 razy karana, a ostatnio opuściła więzienie w Toruniu, odsiadując tam karę 3-letniego więzienia również za kradzież biżuterji.

Kitowska była pierwszy raz karana, mając lat 17, za dokonaną kradzież biżuterji na szkodę jej pracodawców.

Terenem jej „gościnnych występów“ — był w ciągu ostatniego sezonu Ciechocinek, gdzie grasowała w najdroższych hotelach i pensjonatach.

Między okradzionymi kuracjuszami znaleźli się: artystka operetkowa Julia

Kraszewska, inżynier, Walerjan Samełko i Bogusław Skoczyński z Warszawy. Do Inowrocławia przyjechała Kitowa w końcu sezonu kuracyjnego i na tychmiast zabrała się gorliwie „do pracy“, nie zaniebując żadnej sprzyjającej okazji.

Podczas rewizji w jej mieszkaniu w Inowrocławiu znaleziono w kufrech dobrze przechowane różne cenne przedmioty ze złota, srebra i biżuterji. Podczas dalszych rewizji w Warszawie i Toruniu u paserów, skonfiskowano również większą ilość biżuterji, pochodzącej z kradzieży, jakiej dokonała Kitowska.

Aresztowaną przewieziono do Warszawy, gdzie osadzono ją w więzieniu. Dalsze śledztwo trwa.

PRZODUJĄCE ŚRODKI DO PIELĘGNOWANIA ZĘBÓW



Olbrzymi pożar lasów pod Los Angeles.

Angeles, 24 listopada.

W okolicznych lasach wybuchł pożar, który z powodu silnego wiatru ogarnął olbrzymie przestrzenie. Pożar zagraża licznym osadom i miasteczkom. Płomienie są widoczne z Los Angeles. Olbrzymie kłęby dymu unoszą się nad całą okolicą.

3.000 ludzi bierze udział w akcji mającej na celu powstrzymanie rozszerzającego się ognia. Pożar sięga krańców osady Tugunga, której mieszkańców ewakuowano.

W ostatniej chwili donoszą, iż wiatr zmienił kierunek, dzięki czemu uda się prawdopodobnie zagrożoną osadę uratować. Według przybliżonych obliczeń straty obecnie wynoszą przeszło 3 miliony dolarów.

Panował wielki niepokój co do losu obozu 190 bezrobotnych. Obawiano się, iż zostaną oni okrażeni przez płomień. Pomimo wielkich trudności udało się im jednak dotrzeć do Los Angeles.

Lekarz wojskowy na ławie oskarżonych za uwiedzenie i zniesławienie kobiety. — Dr. Łakota ożenił się na krótko przed rozprawą sądową z inną kobietą

Warszawa, 24 listopada.

(B) Wojskowy sąd okręgowy w Warszawie przystąpił dzisiaj do rozpatrywania sprawy por. dr. Łakoty, lekarza centrum wyszkolenia sanitarnego w Warszawie, oskarżonego o uwiedzenie i zniesławienie kobiety, co przez wojskowy kodeks karny oceniane jest bardzo surowo.

Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych pod przewodnictwem mjr. dr. Bielewskiego. Wedle aktu oskarżenia dr. Łakota miał przed dwoma laty

poznać pewną pannę, która zdołał uwieść, obiecując jej małżeństwo. Sprawa szła tak daleko, że dla ratowania opinii poszkodowanej trzeba było wziąć ślub lub zdecydować się na zabieg chirurgiczny. Łakota nie zdecydował się jednak na wzięcie ślubu i zaczął o poszkodowanej rozpływać wiadomości, uwłaczające jej cześć.

W imieniu poszkodowanej oskarżenie wnosi adw. Hofmokr-Ostrowski. Do sprawy powołano 16 świadków. Ze względu na drastyczne okoliczności,

drzwi sali rozpraw będą zamknięte przez cały czas procesu.

Wyroku spodziewać się należy jutro wieczorem. Specjalny charakter nadaje sprawie fakt, że Łakota na krótki czas przed rozprawą dzisiejszą ożenił się z inną kobietą.

Zamach samobójczy w łaźni przy ul. Dunajewskiego

Kraków, 24 listopada.

Wczoraj o godz. 1.30 po poł. wezwano pogotowie na ul. Dunajewskiego 9, do łaźni krakowskiej. Przybyli lekarz opatrzył 23-letnią Sabinę Mrowicką, która w celu samobójczym przecięła sobie żyły u nóg i rąk.

Mrowicka przybyła do łaźni nie wzbudzając podejrzeń, gdy jednak po godzinie nie opuszczała kabiny, służba dostała się do wnętrza i znalazła niewiastę leżącą we krwi. Przewziły rozpaczyliwego kroku i miejsca zamieszkania denatki nie ustalono.

Mrowicką odstawiono do szpitala św. Łazarza.

BALON KULISTY AEROKLUBU KRAKOWSKIEGO.

Z Błot krakowskich wystartował balon kulisty Aeroklubu Krakowskiego, pilotowany przez instruktora p. Włodarczyka. Pan Włodarczyk jest kierownikiem pierwszej w Polsce szkoły pilotów, balonów kulistych przy A. K.

Start balonu, nabytego przez Aeroklub miał charakter próby, która wypadła bardzo pomyślnie, mimo ciężkich warunków atmosferycznych. Podkreślić także trzeba, że był to pierwszy w Polsce lot cywilny, balonu kulistego, typu szkolnego, o pojemności 800 metrów sześciennych, marki „E-2“.

Z radością więc powitać należy ten pierwszy udany start i życzyć nowej płacówce tego sportu jaknajpomyślniejszego rozwoju.

Genewa, 24 listopada.

Minister Raczyński odbył wczoraj 2-godzinną konferencję z delegatem ZSRR ambasadorem Dowgalewskim, — poczem wyjechał służbowo do Warszawy.

Adwokat warszawski oskarżony o przywłaszczenie znacznych sum pieniężnych

Warszawa, 24 listopada.

Wielkie poruszenie wywołało w stolicy wszczęcie dochodzenia przeciwko adwokatowi K. Głębockiemu.

Adwokat Głębocki delegowany był swego czasu przez ministerstwo sprawiedliwości do komisji kodyfikacyjnej.

Dochodzenie przeciwko niemu prowadzone jest przez władze z powodu oskarżenia go przez klientów o przywłaszczenie znacznych kwot pieniężnych i nadużyć.

W wyniku dochodzenia adw. Głębocki został przez radę adwokacką zawieszony w czynnościach.

Głębocki był niegdyś znanym adwokatem w Kijowie. Po przybyciu do Warszawy został urzędnikiem w ministerstwie sprawiedliwości, gdzie doszedł do stopnia radcy. Następnie adw. Głębocki przyszedł do adwokatury a przez pewien czas był profesorem uniwersytetu wileńskiego.

Zawieszenie adw. Głębockiego w czynnościach i wszczęcie przeciwko

niemu dochodzenia karnego wywołało ogromne poruszenie, gdyż Głębocki jest adwokatem bardzo znanym w Warszawie.

Występ kasiarzy w Krakowie w składzie materiałów techniczno-budowlanych

Kraków, 24 listopada.

Nocy ubiegłej dokonano śmiałego włamania do składu materiałów budowlanych - technicznych Ignacego Eljasza Meizelsa przy ul. Karmelickiej 3.

Włamywacze ukryli się prawdopodobnie przed zamknięciem bramy w mrocznym korytarzu, poczem z nastaniem nocy dokonali włamania.

Rozpruli oni kasę ogniotrwałą i prze trzasnęli trzy biurka, jednak niczego tam nie znaleźli.

Skradli wówczas małą kasetkę, w której znajdowały się banknoty austriackie, francuskie i niemieckie, wartości 200 koron w złocie, cenną biżuterję i

większą ilość akcji. Strata wynosi kilka tysięcy złotych.

Zawiadomiona policja wszczęła dochodzenie i jest już na tropie sprawców.

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO.

W sobotę wieczorem ukazał się „Kordjan“ J. Słowackiego w opracowaniu zbiorowym, pod kier. dyr. Juliusza Osterwy. Kierownik artystyczny prof. E. Frycz. Ilustracja muzyczna dyr. Bol. Wallek - Walewskiego i Ant. Zulińskiego. Rola tytułowa kreuje dyr. J. Ostrowski.

„Obecne przedstawienie „Kordjan“ przypada w stułecie dzieła, które Słowacki wykonał w ostatnich dniach listopada 1833 r.

„Kordjan“ powtórzony będzie w najbliższym wieczorem. W niedzielę popołudniu R. Mackenziego „Igraszki muzyczne“.

Okrutna zbrodnia pomocnika raka w Nowym Sączu

Ukradł psa. — Krwawy spór w „Piekło“. — Barna skazany na 5 lat więzienia

Nowy Sącz, 24 listopada.

W dniu 8 października r.b., Nowy Sącz poruszony został wiadomością o za bójstwie majstra murarskiego, Marjana Polecia, dokonanej przez pomocnika raka, Jana Barnę, znanego awanturnika.

W niedzielę, 8 października popołudniu Barna przyszedł do piwiarni Okocimskiej Ebera Krescha, przy ul. Lwowskiej nr. 29, położonej w dzielnicy zwanej „Piekłem“. W restauracji tej przebywali wówczas Marjan Poleć i Wincenty Król, którzy mieli z Barną dawne porachunki, albowiem ten ukradł i zabił Poleciowi psa. Siedzący przy stole Poleć i Król wy powiedzieli kilka ostrych słów pod adresem Barny.

Barna wybiegł na ulicę, lecz po chwili wrócił, niosąc w ręku wielki nóż, z którym rzucił się na Polecia i zadał mu straszny cios w plecy. Poleć, zalany krwią, runął na ziemię i wkrótce wyzionął ducha.

Zabójca zbiegł, został jednak po kilku dniach ujęty.

W dniu wczorajszym przed trybunałem sądu okręgowego w Nowym Sączu rozegrał się epilog tej zbrodni.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego. Barna przyznał się do winy, podając na swoje usprawiedliwienie, że w krytycznym dniu był pijany, a w takim będąc stanie wpada w szaleńską i traci świadomość czynu. Ponadto oskarżony tłumaczył się że jest chory wenerycznie od kilku lat.

Wobec tego obrońca oskarżonego, adw. dr. Samuel Stern postawił wniosek o odroczenie rozprawy i zbadanie stanu umysłowego oskarżonego. Trybunał po na radzie odrzucił ten wniosek, poczem przesłuchał świadków, którzy opisali przebieg zajścia.

Po zamknięciu postępowania dowodowego i przemówieniach prokuratora oraz obrońcy, trybunał uznał oskarżonego Barnę winnym zabójstwa Polecia i za ten czyn skazał go na 5 lat więzienia.

Oskarżony przyjął wyrok spokojnie. Rozprawie przewodniczył wiceprezes sądu okręgowego dr. Doellinger, w towarzyszyli sędziowie dr. Zajackowski, i dr. Lesiak, oskarżał wiceprokurator dr. Hetper. Bronił z urzędu adw. dr. Stern.

WAŻNE DLA STOWARZYSZEŃ AKADEMICKICH!

W gniachu Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, ukazało się ogłoszenie Rektora, w którym przypomina on, że na podstawie rozporządzenia Ministra W. R. i O. P. o stowarzyszeniach akademickich, Zarządy istniejących w Krakowie stowarzyszeń akademickich winny do końca listopada br. przedłożyć Senatowi Akademickiemu U. J. do zatwierdzenia statut, dostosowany do zasad, ustalonych rozporządzeniem ministerjalnym.

Stowarzyszenia akademickie, które nie zastępują się do przenisła tej ustawy, zostaną rozwiązane przez Senat Akademicki z dniem 1 grudnia bieżącego roku.

„ORLATKO“ W KINIE „ŚWIT“

W popularnym kinoteatrze „Świt“, przy ul. Straszewskiego w Krakowie odbędzie się dziś w sobotę 25 bm. premiera monumentalnego filmu francuskiego p. t. „Orlatko“, osnutego na dziełku scenicznej, Edmunda Rostanda.

W filmie tym, zrealizowanym przez reżysera Turzańskiego, zobaczymy wspaniałą wizję genialnej gwiazdy Napoleona Bonaparte i wstrząsające przeżycia jedynego jego syna, księcia Kęjstada, zwanego „Orlatkiem“.

Rewelacyjny ten film, który cieszył się niebywałym powodzeniem we wszystkich stolicach Europy, wyświetlany będzie w kinie „Świt“ pod kierunkiem protektora Konsula francuskiego p. t. „Orlatko“.

W kinie „Świt“ w najbliższym tygodniu wyświetlany będzie w kinie „Świt“ pod kierunkiem protektora Konsula francuskiego p. t. „Orlatko“.

Minjatury

Kupiecka dola...

Pan Alojzy Konopka jest kupcem. Pan Alojzy Konopka ma „interes”. Pozatem pan Alojzy Konopka ma jeszcze protesty, zmartwienia, zajętości podatkowe i t. d. Ale mniejsza z tem...

Wczoraj przychodzi do pana Alojzego Konopki jakiś pan, Alojzy Konopka przyjmuje go w „kantorze”.

— Czem mogę służyć? — pyta.

— Ja do pana w pewnej delikatnej sprawie... Ale tu u was zimno... Mróz na ulicy... odparł wymijająco petent

— Owszem, zimno... Szkoda węgla... A pan właściwie w jakiej sprawie?...

— Ja w sprawie bardzo delikatnej... Chodzi o zbiórke...

— Jaką zbiórke?...

— O zbiórke dla podupadłych kupców... Pan wie przecie, że kryzys w zawodzie kupieckim poczynił wielkie spustoszenia... Ilość plajujących kupców rośnie z dnia na dzień... Trudno — kryzys... Ale ci ludzie muszą przecie z czegoś żyć... Mają żony i dzieci... Więc powstał właśnie komitet niesienia pomocy podupadłym kupcom... Jestem członkiem zarządu i proszę pana o złożenie skromnego choćby daru na tak szczytny cel...

— Taaaak... — burknął Konopka, skrobiąc się w głowę... — A kto figuruje na liście ofiar?...

— Bardzo żałuję, ale nazwisk tych nie wolno mi wymienić... Tu chodzi o dyskrecję. Są to nazwiska ludzi szanowanych i poważnych obywateli... Byłoby im bardzo przykro, gdyby się dowiedzieli, że zdradziłem ich nazwiska...

— Dobrze, ale mnie pan może powiedzieć... Ja muszę przecie wiedzieć dla kogo są przeznaczone moje pieniądze...

— Niestety...

— Dam panu tysiąc złotych, pokaż mi pan listę tych podupadłych kupców.

— Nie mogę mimo najszerszej chęci...

— Dam panu dwa tysiące złotych, no?...

— Nie, panie Konopka, ja tego nie zrobię... Konopka westchnął i odparł;

— A więc dobrze... Widzę, że pan jest rzeczywiście dyskretnym człowiekiem... Pan będzie łaskaw mnie również wciągnąć na listę tych podupadłych kupców...

Stop.

USUWA ZAPARCIE
Herbata Przeczyszczająca
PLANTOL Mag. A. Bukowskiego

Przyszłość Twego dziecka zabezpieczy niezrównana mączka odżywcza Fosfatyna Fallera, dająca siłę i zdrowie.

Perfumowanie się stało się czemś nieodzownym. Zapach dobrych perfum zwiastuje obecność pani i świadczy, że należy ona do sfery towarzyskich. Dobre perfumy świadczą o kulturze i dobrym guście.

ZAKŁAD fryzjerski w górskiej okolicy męskodamski, dobrze zaprowadzony sprzedam z powodów rodzinnych. Zgłoszenia, Kraków, „Express” pod „Okazja”.

GWARANTOWANY PREPARAT, który chroni OKULARY oraz OKNA wszelkiego rodzaju od zachodzenia mgły, deszczem, mrozem i parą, wysyła za nadesłaniem zł. 2.— W. Skowronek, GŁOZYNY, poczta Kopalnia Emy, powiat Rybnik, Śląsk.

KTÓRA panna zechce dopomóc materialnie 26-letniemu rutynowanemu kupcowi do usamodzielnienia się lub dopomoże do osiągnięcia odpowiedniej posady kierownika. Małżeństwo możliwe. Zgłoszenie: Redakcja „Express” pod „Fachowiec”.

OZDOBA na drzewko najtaniej tylko z korałki, za 10 gr. GRODZKA 29.

KAMIENIC, wил, majątków ziemskich, gospodarstw, parcel, oraz małych domków na terytorium całej Rzeczypospolitej największy wybór, do sprzedania posiada jedynie biuro — „WAWEL”. Kraków. Grodzka 60.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Wiczorek Jan.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Państwernak Feliks.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Skórczyński Henryk.

NOŻYCE krawieckie, fryzjerskie ostrzy bezkonkurencyjnie SZLIFIERNIA „BRUS”, Kraków, Karmelicka 16.

UNIEWAŻNIAM książeczkę Kasy Chorych, na nazwisko Katarzyna Jaremińska.

UNIEWAŻNIAM zgubioną ligetymację robotniczą Nr. 1150 oraz książeczkę płatniczą, wydana przez Państwową Fabrykę Związków Azotowych, Mościce, Jamróg Stanisław.

PANNA LOLA SZUKA MĘŻA!

‘Codzienny film rysunkowy „Expressu”



— To nie ujdzie ci bezkarnie — Ryczy papa na swą córkę. Całą noc się wałasalaś, Z obrzydliwym jakimś gburem!...

— Ależ tato, to jest bokser, Więc nie unos, proszę, się tak, On potrafi mnie pokochać, Wiecek przy nim... zwykły pętaś...

— Panie ładny — mruczy bokser, (Papa zemdleć ma ochotę) Przestań krzyżeć na swą córkę, Bo na młalki proch cię zgniotę!...

— O, wyrodna! — popatrz tylko, Co on zrobił z twoim tatą, Zaraz idę na policję, Już dostanie łobuz zato!



Papa wyszedł, trzasnął drzwiami, Do boksera Lola dzwoni, Przed nieszczęściem go ostrzega, Gdy wtem Wiecek przyszedł do niej, I odezwał temi słowy:

— Dobrze Bolku, Lola kończy, Serwus kotku, bądź mi zdrowy, Wiecek zatrzęś się ze złości, I odezwał temi słowy:

— Już zgodziłem czterech drabów, By boksera poszli wybić, Ty zaś Lolu siadź tu, przy mnie, Niech obejmę twoją kibić...

— Wynos mi się stąd natychmiast, Niech po tobie niema znaku, Ach, ty niedzwa kreaturo, Ty smarkaczu, ty pętaś!...

(Dalszy ciąg jutro)

50 złotych nagrody

Każdy może zostać fakirem. — Kim jest tajemniczy nieznajomy?

Niecodzienny zaiste wypadek zdarzył się młodemu milionerowi belgijskiemu; wypadek ten zaprzęta obecnie opinie publiczną Belgii, znalazł się on bowiem na forum sądowym w Lejdum i nabrał przez to olbrzymiego rozgłosu.

Przedmiotem sprawy jest skarga „poszkodowanego”, który — interesując się spirytyzmem i hipnotyzmem, zawarł znajomość z jakąś starszą damą. Pewnego dnia, kiedy zbudził się z ciężkiego snu, oznajmiono mu, że jest legalnym małżonkiem podstarzałej spirytystki, przyczem przedstawiono mu dokumenty, zaopatrzone w jego autentyczny podpis.

Szczegóły tej sensacyjnej sprawy opisane są w nowym, 3-im numerze „Panoramy”, popularnego tygodnika-magazynu.

Numer ten, to rewja wszystkiego, co dzieje się na szerokim świecie. Chcąc dowiedzieć się czegoś o wielkim, historycznym eksperymencie ekonomicznym Roosevelta? mówi o nim barwnie bogato ilustrowany artykuł — „N. R. A”. Ameryce jest poświęcony zresztą jeszcze jeden artykuł — „Coraz wyżej”, dający obraz gigantycznego budownictwa z tamtej strony oceanu.

„Jak się robi cuda”? Artykuł pod tym tytułem demaskuje sztuczki fakirow i magików. Każdy z czytelników, nie jadąc nawet na naukę do yogów hinduskich, może zostać fakirem!

Oczywiście, nie brak aktualnych, interesujących reportaży. Posłuchajcie tytułów: „Kobiety, które zmieniają swą płeć”, „Człowiek, który wygrał wojnę światową”, „Kim jest tajemniczy nieznajomy”, „Żona, która miała równocześnie dwóch mężów”. Czy te tytuły nie mówią same za siebie?

Każdy znajdzie to czego szuka, co najbardziej lubi.

Sensacją numeru jest nowa wycińkanka, za której rozwiązanie Redakcja przewiduje 50 zł. nagrody.

Sol.

Na gwiazdkę-bezpłatnie

10.000 maszynek do golenia z nożykami, postanowiła firma nasza rozdać wszystkim naszym Sz. P. klientom, którzy zamówią jeden z niżej podanych kompletów, a mianowicie:

tylko za zł. 13.50

wysyłamy: 3 mtr. materiału na wytworne męskie ubranie zimowe, pełnej podwójnej szer. (140 cm.), 1 koszule męska trykot z satynowym wykończeniem lub 1 koszule damska, 1 p. kałesonów trykot w doskonałym gatunku lub 1 p. reform damskich na gumie we wszystkich kolorach i rozmiarach, 1 p. wełnianych podwójnych rękawiczek męskich lub damskich w pierwszorzędnym gatunku, 1 p. skarpetek deseniowych mocnych i trwałych, 3 chusteczki męskie z kolorową obwódką lub 3 chusteczki damskie batystowe z ażurkiem, 1 szal wełniany w najmodniejsze wzory oraz 1 p. doskonałych podwiązek.

34 mtr. za 17.50

a mianowicie: 4 mtr. doskonałego materiału t. zw. „Angora” w najmodniejszych kolorach na elegancką suknię świąteczną, 6 mtr. flaneli puszystej i miękkiej w różnokolorowe prążki lub czysto białej na bieliznę wszelkiego rodzaju, 6 mtr. zefiru w różnokolorowe prążki na dzienne koszule męskie i chłopięce, 6 mtr. płótna kremowego firmy „Scheibler i Grohmann” na pościel i bieliznę oraz 12 ręczników wafelowych z frędzlami. Towar wysyłamy za zaliczeniem pocztowym po otrzymaniu listownego zamówienia. Płać się przy odbiorze towaru na pocztę.

Bez żadnego ryzyka

W razie gdyby się towar nie podobał, przyjmujemy takowy z powrotem, a pieniądze natychmiast zwracamy. — Zamówienia prosimy adresować:

Firma „A. NECHAMKIS” Łódź

skrzynka pocztowa 178/T.

Uwaga. Zaznaczamy, że do każdego kompletu dodajemy BEZ ŻADNEGO LOSOWANIA maszynkę do golenia wraz z nożykami, pierwszeństwo fabryki wyborów stalowych w Polsce (gwarancja 5-letnia) BEZPŁATNIE.

Jeśli chcesz uniknąć przeziębienia

musisz przede wszystkim dbać o to, aby twoje nogi były dobrze zabezpieczone przed zimnem i wilgocią. Kupuj obuwie gumowe marki

Schweiker

a będziesz zawsze zadowolony.

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 25 LISTOPADA.

Nie znosi żadnej niesprawiedliwości.

Wymłana myśl i inymi i komunikacja ze światem jest mu potrzebna, gdyż wsłuchuje się nieustannie w szmer swego otoczenia.

Ponieważ dąży zawsze do rozszerzenia swego horyzontu myślowego — gorliwie debatuje z innymi osobami o swych własnych poglądach. Pragnie bowiem przekonać się, czy jego zapatrywania nie powinny zostać tu i owdzie zmieniłone, lub nawet całkowicie odrzucone.

Gdy tak dyskutuje — nie czyni tego bynajmniej w celu utworzenia drogi pośród słuchaczy dla swego własnego zdania. Skoro tylko przeciwnik dowiedzie mu, że ma słuszność — człowiek urodzony dzisiaj będzie pierwszym, który to uzna.

Lubiany ogólnie — zyskuje licznych przyjaciół. Ma zdolności artystyczne i jest miłośnikiem sztuk pięknych, a może być również dobrym inżynierem lub architektem.

Do jego cech charakterystycznych należy, iż nie znosi żadnej niesprawiedliwości i natychmiast na nią reaguje i to w sposób nieraz bardzo ostry.

Nie może również patrzeć spokojnie na cierpienia innych ludzi, a jego pierwszym odruchem jest zawsze chęć ulżenia im, na co nie szczędzi swego czasu i środków. Rzecz dziwna — jego dobroć i szlachetność najczęściej dopłaconą zostaje niewdzięcznością. Sprawia mu to przykrość i napełnia serce goryczą.

Oczy jego zazwyczaj są pełne wyrazu i mają spojrzenie subtelne. Jego usposobienie jest dość jowialne, lecz w obronie swych zasad lub też prawa moralnego — staje się nieustraszoną i zuchwałym.

DNIA 25 LISTOPADA URODZILI SIĘ:

Władysław Ludwik Anczyc — znany pisarz ludowy; Johann Orth — t. j. arcyksiążę Jan Salvator Habsburg; Lope de Vega — znany poeta hiszpański Gaetano Donizetti — kompozytor operowy; Andrew Carnegie — amerykański inżynier filantrop; Inż. Benz, założyciel fabryki samochodów; Suworow — znany strateg rosyjski; Sztreny v. Brasso — b. minister węgierski oraz Corinne Griffith, Vera Reynolds i Margarete Livingston — gwiazdy ekranu.

JAN STARŻA - DZIERŻBICKI

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

77

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwóch godzin siedział beczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znaleziony przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrąbaną rękę mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca Owym panem był rejent Otufski, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiiego o nieznanem nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongi służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwykłej urodzie, którą wszyscy nazywali „księżniczką cygańską” i która przyjeżdżała cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykle wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizy za miastem, lecz przeszkodziła mu w tem pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestjałsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzeźmieszek, Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystrasi się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego kolegę, siłacza Felka, i razem szpiegują Pakuła. Za miastem dochodzi do walki między Pakułem a jednym z jego karmratów, przyczem Pakuła pchnięciem noża zabija swego rywala.

Narzęczona Chudzika jest służącą adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Steficia.

Głowniewski zainteresował się Iosem Chudziką, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonaniem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakiś konspiracyjny z przylacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby za denuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niedługo mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Księżniczka, chcąc wzbudzić zazdrość w Zawidzkim, stara się usidlić Chudzika.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Belzy, że jest posiadaczem zamordowanego hrabiiego Kazimierza Burskiego: jego rzekomego oca.

Podczas rozprawy sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek” podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Belzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uniewinniony.

Garbusek dowiaduje się w melinie od Pakuły, że Zawidzki jest synem hrabiiego i nazywa się właściwie Włodzimierz Strzyga-Toporski.

Pakuła z dwoma swymi kompanami wybrał się na „robotę” do pałacu przemysłowca Kiefera.

Podczas tej roboty zostaje schwytyany.

Za cenę uzyskanej wolności Pakuła zgadza się zdradzić Garbuska i wciągnąć go do zasadzki.

Księżniczka opuszcza Zawidzkiego i wychodzi zamek za Kiefera.

Pakuła uprzedza nadkomisarza Belzę, że Garbusek ma przybyć do hotelu „Majestic”.

Policja otacza dyskretnie gmach hotelowy. Zbliża się decydujący moment.

Naprawdę nadkomisarz Belza przeprowadza rewizję w całym hotelu, lecz bezskutecznie.

Sąd oddał skargę Chudzika, domagającego się przyznania mu tytułu hrabiowskiego.

Chudzik opowiada właśnie hrabiemu w pałacu wierzbowskim o wyroku, gdy nagle rozwarły się szeroko drzwi.

Na progu stanął Zawidzki. Nosił wysockie, lakierowane buty do kolan i szeregowe, kawaleryjskie spodnie. W prawym oku miał monokl, a w reku szpicrutę.

Podparł się pod boki i rozejrział się po komnacie.

— Prosiłeś mnie, ojczu? — zapytał.

— Nie prosiłem cię, lecz zwywałem... odparł hrabia spokojnym na pozór głosem. — A po drugie... zabraniam ci nazywać mnie ojcem...

Zawidzki zagryzł wargi i wolnym krokiem wszedł do komnaty. Ujrzawszy Jasia i Chudzika, zatrzymał się nagle.

— A to co?! — zapytał nawpół drwiąco. — Urządzasz z naszego pałacu przytułek dla włóczęgów i darmożjadów?...

— Mylisz się, młodzieńcze... — odparł hrabia, nie tracąc jeszcze spokoju w głosie. — To nie są włóczędzy, ani darmożjadzi... To mój syn i mój wnuk, których szczerze pokochałem...

— Ha-ha-ha!... — roześmiał się na głos Zawidzki, a w śmiechu jego zabrzmiał głos drapieżnego zwierzęcia. — Nie wiesz chyba, jaki wyrok dziś zapadł!... Sąd uznał, iż Chudzik jest zwykłym oszustem, podszywającym się pod nasze nazwisko!...

— Zabraniam ci tak mówić!... To nieprawda!... Proces jeszcze nie skończony!... Twój tryumf jest przedwczesny!...

Zawidzki zapałał gniewem.

— Grozicie mi apelacją!?... Szubrawcy!...

— Zobaczmy, kto jest szubrawiec! To przyszłość pokaże!...

— Kto mi tu będzie groził?!... Ja tu jestem panem!...

I dopadłszy do Chudzika, chwycił go za kołnierz, krzyżąc:

— Won z tego domu!... Won!...

Jaś zerwał się z kąta i podbiegł do ojca. Wtłoczył się między walczących i uszczepnął Zawidzkiego w nogę.

— A ty, petaku, co tu robisz?! — wrzasnął Zawidzki i śmignął szpicrutą malca w twarz.

Jaś syknął z bólu. Ręką chwycił się za lewy policzek... Gdy po chwili odjął rękę, na palcach widniały ślady krwi...

— Nie śmieję go bić!... Wara ci od mego syna! — krzyknął Chudzik, wpijając się palcami w szyję Zawidzkiego.

— Puść, lotrze!...

— Nie waż się go bić!... Odpokutujesz za to!...

— Puść, bo... — Zadzuszę cię jak psa!...

— Puść, bo cię zastrzele!...

I momentalnie wyciągnął z kieszeni rewolwer, mierząc w Chudzika.

W tej chwili na progu rozległ się kobiecy głos:

— Karolu!... Nie strzelaj!...

Wszyscy obejrzelij się. Do pokoju wpadła przerażona Jana... Była w podróżnym płaszczu i berecie, lecz jej wspaniała uroda uwydatniała się w każdym stroju.

— Co to?... Ta rozpustnica też tutaj!? — zawołał nagle hrabia, trzęsąc się ze złości. — Precz stąd!... Precz z mego domu!...

— Jano... — zwrócił się do niej czule Zawidzki. — Wyjdź stąd, już ja sobie dam z nimi radę...

— Ale przyrzeknij mi, że nie będziesz strzalał!... — prosiła, wychodząc.

Zawidzki schował rewolwer spowrotem do kieszeni. Chudzik ścisnął w objęciach Jasia, który zaciskał mocno zęby, aby nie krzyknąć z wielkiego bólu.

— Piotrze! — rozległ się nagle tubalny głos Zawidzkiego.

Do komnaty wpadł Piotr.

— Wyrzucić tego włóczęgę wraz z jego synkiem! — padł twardy rozkaz.

— Nie waż się! — krzyknął hrabia.

— Panie hrabio... — błagała siostra, Marja.

— Piotrze! — powtórzył groźnie Zawidzki. — Wydałem ci rozkaz: — wyrzucić tego oszusta wraz z tym smykkiem!...

— Piotrze... — powtórzył hrabia. — Ja ci zabraniam wyrzucić tego człowieka wraz z jego synem...

Piotr stał niezdecydowany. Chudzik tulił w swych objęciach Jasia.

— Piotrze! — zawołał Zawidzki. — Ruszaj się!...

— Piotrze, stój!...

— Piotrze, ja ci każe!... Masz natychmiast wyrzucić, bo... — Piotr dopadł do Chudzika i chwycił go za bary.

— Stój! — zawołał hrabia, podtrzymywany przez siostrę Marję. — Stój!...

Lecz Piotr nie słyszał. Mimo krzyków Chudzika i Jasia wypędził na dwór.

Hrabia opadł złamany na fotel... Twarz zakrył rękoma.

Wreszcie wniósł głowę i rzekł: — Ja tu pozostać dłużej nie mogę, siostró Marjo... Zaraz stąd wyjedziemy...

— Panie hrabio... — zdziwiła się siostra. — O tej porze?... Przecie już noc zapada...

— Wszystko jedno... — odparł hrabia. — Nie wytrzymam tu dłużej...

— Panu hrabiemu nie wolno opuścić hotelu...

— Nie zważam na to... Przygotuj, siostró, wszystko do wyjazdu... Proszę zawiadzać dwuch lokajów... Zniosą

— Pani!... Do mnie?! — głos mi zmiękł.

— Tak, do jaśnie pana hrabiczka...

— Prowadź...

Nie zdążył podnieść się z tachtu, gdy do pokoju weszła wzburzona księżniczka.

Zawidzki wtulił ją w swe objęcia.

— Jano... Przyjechałaś do mnie?..

Jak to dobrze... Nudzę się tu, w tym pałacu... Ale czemu jesteś taka wzburzona?...

— Poczekaj — odparła odwracając głowę. — Zdawało mi się, że ktoś mnie śledził...

— Przywidziało ci się...

— Nie, nie... Nie wiesz, jaki mój stary jest zazdrośny... Pieni się na samą myśl o tem, że mogłabym go zdradzić... H-ha!... H-ha-ha-ha!... On myśli, że mogłabym tylko z nim wytrzymać, z tym... starcem...

Rzuciła na fotel rękawiczkę. Było coś groźnego, a zarazem przyciągającego w jej cudownej sylwetce, przypominającej Marlenę Dietrich z jej najlepszych filmów.

Usiadła i założyła nogi, ukazując ich niepokojącą, nazbyt długą linję...

— Zdejm płaszcz i kapelusik... — nalegał. — Zostaniesz chyba tutaj...

— Dużo czasu nie mam... — odparła, pozwalając mu ściągnąć płaszcz. — Powiedziałam temu starym dziwakowi, że jadę do chorej przyjaciółki, która potrzebuje mej pomocy i pewnie tak wcześniej nie wróce...

— No, więc... możesz zostać...

— Ale powiadom ci, zdaje mi się, że ktoś mnie śledził...

— Głupstwo... Jesteś przeczulona... Uśmiechnęła się. Wyciągnęła z po- dłuższej papierošnicy cienki, długi papieros.

— Chciałabym wierzyć, że masz rację... No, jak ci się tu powodzi?...

— Doskonale... — odparł, całując ją w szyję. — Tylko... odczuwam jakiś niepokój... Mam wrażenie, że nie uspokoję się, dopóki tamten żyć będzie...

— Kto?...

— Chciałabym wierzyć, że masz rację... No, jak ci się tu powodzi?...

— Doskonale... — odparł, całując ją w szyję. — Tylko... odczuwam jakiś niepokój... Mam wrażenie, że nie uspokoję się, dopóki tamten żyć będzie...

— Kto?...

— Chciałabym wierzyć, że masz rację... No, jak ci się tu powodzi?...

— Doskonale... — odparł, całując ją w szyję. — Tylko... odczuwam jakiś niepokój... Mam wrażenie, że nie uspokoję się, dopóki tamten żyć będzie...

— Kto?...

mnie na dół do auta... Muszę zaraz jechać... Zaraz...

Na nic nie zdały się nalegania siostry Marji. Musiała go ubrać i zawiązać służących. Gdy już byli na progu hrabia rzekł:

— Zatrzymajcie się...

Lokaje przystanęli. Hrabia zwrócił się do Zawidzkiego i zawołał uroczystym głosem:

— Słuchaj... Może widzimy się już poraz ostatni... Stary jestem... Ty się rodziłem, tu chciałem reszty swoich dożyć... Wypędzasz mnie stąd jak psa... Odchodzę, ale wiedz, przeklinam cię!... Przeklinam cię i twoje dzieci!... Przeklinam cię po wsze czasy!...

Wzniósł do góry drżące ręce. Głowa jego drżała niesamowicie:

— Obyś nie zasnął nigdy w swej życiu spłoku!... Obyś przez życie cały cierpił!... Jak ja dziś przecierpiałem przeciebie stojąc już nad grobem!... Oby ci nigdy nie przestały trapić wyrzuty sumienia, żeś w noc wypędził pana tego pałacu... Oby cię kara boska spotkała za to, coś złego na tym świecie uczyniła!...

Zawidzki skulił się cały, jakby nie słowa były weń taranem, lecz prawdziwe pociski.

Zjechał się cały, głowę ukrył pod wzniesionymi rękami i, zda się, uszy sobie pozatykał palcami, by nie słyszeć straszliwych przekleństw, miotanych złowieszczą przez trzęsącego się starca...

Rozdział siedemdziesiąty Dwaj rywale.

— Pani!... Do mnie?! — głos mi zmiękł.

— Tak, do jaśnie pana hrabiczka...

— Prowadź...

Nie zdążył podnieść się z tachtu, gdy do pokoju weszła wzburzona księżniczka.

Zawidzki wtulił ją w swe objęcia.

— Jano... Przyjechałaś do mnie?..

Jak to dobrze... Nudzę się tu, w tym pałacu... Ale czemu jesteś taka wzburzona?...

— Poczekaj — odparła odwracając głowę. — Zdawało mi się, że ktoś mnie śledził...

— Przywidziało ci się...

— Nie, nie... Nie wiesz, jaki mój stary jest zazdrośny... Pieni się na samą myśl o tem, że mogłabym go zdradzić... H-ha!... H-ha-ha-ha!... On myśli, że mogłabym tylko z nim wytrzymać, z tym... starcem...

Rzuciła na fotel rękawiczkę. Było coś groźnego, a zarazem przyciągającego w jej cudownej sylwetce, przypominającej Marlenę Dietrich z jej najlepszych filmów.

Usiadła i założyła nogi, ukazując ich niepokojącą, nazbyt długą linję...

— Zdejm płaszcz i kapelusik... — nalegał. — Zostaniesz chyba tutaj...

— Dużo czasu nie mam... — odparła, pozwalając mu ściągnąć płaszcz. — Powiedziałam temu starym dziwakowi, że jadę do chorej przyjaciółki, która potrzebuje mej pomocy i pewnie tak wcześniej nie wróce...

— No, więc... możesz zostać...

— Ale powiadom ci, zdaje mi się, że ktoś mnie śledził...

— Głupstwo... Jesteś przeczulona... Uśmiechnęła się. Wyciągnęła z po- dłuższej papierošnicy cienki, długi papieros.

— Chciałabym wierzyć, że masz rację... No, jak ci się tu powodzi?...

— Doskonale... — odparł, całując ją w szyję. — Tylko... odczuwam jakiś niepokój... Mam wrażenie, że nie uspokoję się, dopóki tamten żyć będzie...

— Kto?...

— Chciałabym wierzyć, że masz rację... No, jak ci się tu powodzi?...

— Doskonale... — odparł, całując ją w szyję. — Tylko... odczuwam jakiś niepokój... Mam wrażenie, że nie uspokoję się, dopóki tamten żyć będzie...

— Kto?...

— Chciałabym wierzyć, że masz rację... No, jak ci się tu powodzi?...

— Doskonale... — odparł, całując ją w szyję. — Tylko... odczuwam jakiś niepokój... Mam wrażenie, że nie uspokoję się, dopóki tamten żyć będzie...

— Kto?...

— Chciałabym wierzyć, że masz rację... No, jak ci się tu powodzi?...

— Doskonale... — odparł, całując ją w szyję. — Tylko... odczuwam jakiś niepokój... Mam wrażenie, że nie uspokoję się, dopóki tamten żyć będzie...

— Kto?...

— Chciałabym wierzyć, że masz rację... No, jak ci się tu powodzi?...

— Doskonale... — odparł, całując ją w szyję. — Tylko... odczuwam jakiś niepokój... Mam wrażenie, że nie uspokoję się, dopóki tamten żyć będzie...

— Kto?...

— Chciałabym wierzyć, że masz rację... No, jak ci się tu powodzi?...

— Doskonale... — odparł, całując ją w szyję. — Tylko... odczuwam jakiś niepokój... Mam wrażenie, że nie uspokoję się, dopóki tamten żyć będzie...

— Kto?...

— Chciałabym wierzyć, że masz rację... No, jak ci się tu powodzi?...

— Doskonale... — odparł, całując ją w szyję. — Tylko... odczuwam jakiś niepokój... Mam wrażenie, że nie uspokoję się, dopóki tamten żyć będzie...

— Kto?...

— Chciałabym wierzyć, że masz rację... No, jak ci się tu powodzi?...

— Doskonale... — odparł, całując ją w szyję. — Tylko... odczuwam jakiś niepokój... Mam wrażenie, że nie uspokoję się, dopóki tamten żyć będzie...

— Kto?...

— Chciałabym wierzyć, że masz rację... No, jak ci się tu powodzi?...

— Doskonale... — odparł, całując ją w szyję. — Tylko... odczuwam jakiś niepokój... Mam wrażenie, że nie uspokoję się, dopóki tamten żyć będzie...

— Kto?...

— Chciałabym wierzyć, że masz rację... No, jak ci się tu powodzi?...

— Doskonale... — odparł, całując ją w szyję. — Tylko... odczuwam jakiś niepokój... Mam wrażenie, że nie uspokoję się, dopóki tamten żyć będzie...

— Kto?...

— Chciałabym wierzyć, że masz rację... No, jak ci się tu powodzi?...

— Doskonale... — odparł, całując ją w szyję. — Tylko... odczuwam jakiś niepokój... Mam wrażenie, że nie uspokoję się, dopóki tamten żyć będzie...

— Kto?...

— Chciałabym wierzyć, że masz rację... No, jak ci się tu powodzi?...

— Doskonale... — odparł, całując ją w szyję. — Tylko... odczuwam jakiś niepokój... Mam wrażenie, że nie uspokoję się, dopóki tamten żyć będzie...

— Kto?...

— Chciałabym wierzyć, że masz rację... No, jak ci się tu powodzi?...

— Doskonale... — odparł, całując ją w szyję. — Tylko... odczuwam jakiś niepokój... Mam wrażenie, że nie uspokoję się, dopóki tamten żyć będzie...

— Kto?...

— Chciałabym wierzyć, że masz rację... No, jak ci się tu powodzi?...

— Doskonale... — odparł, całując ją w szyję. — Tylko... odczuwam jakiś niepokój... Mam wrażenie, że nie uspokoję się, dopóki tamten żyć będzie...

— Kto?...

— Chciałabym wierzyć, że masz rację... No, jak ci się tu powodzi?...

— Doskonale... — odparł, całując ją w szyję. — Tylko... odczuwam jakiś niepokój... Mam wrażenie, że nie uspokoję się, dopóki tamten żyć będzie...

— Kto?...

— Chciałabym wierzyć, że masz rację... No, jak ci się tu powodzi?...

— Doskonale... — odparł, całując ją w szyję. — Tylko... odczuwam jakiś niepokój... Mam wrażenie, że nie uspokoję się, dopóki tamten żyć będzie...

— Kto?...

— Chciałabym wierzyć, że masz rację... No, jak ci się tu powodzi?...

— Doskonale... — odparł, całując ją w szyję. — Tylko... odczuwam jakiś niepokój... Mam wrażenie, że nie uspokoję się, dopóki tamten żyć będzie...

— Kto?...

— Chciałabym wierzyć, że masz rację... No, jak ci się tu powodzi?...

— Doskonale... — odparł, całując ją w szyję. — Tylko... odczuwam jakiś niepokój... Mam wrażenie, że nie uspokoję się, dopóki tamten żyć będzie...

— Kto?...

— Chciałabym wierzyć, że masz rację... No, jak ci się tu powodzi?...

— Doskonale... — odparł, całując ją w szyję. — Tylko... odczuwam jakiś niepokój... Mam wrażenie, że nie uspokoję się, dopóki tamten żyć będzie...

— Kto?...

— Chciałabym wierzyć, że masz rację... No, jak ci się tu powodzi?...

— Doskonale... — odparł, całując ją w szyję. — Tylko... odczuwam jakiś niepokój... Mam wrażenie, że nie uspokoję się, dopóki tamten żyć będzie...

— Kto?...

— Chciałabym wierzyć, że masz rację... No, jak ci się tu powodzi?...

— Doskonale... — odparł, całując ją w szyję

„ZOŚKA, ZŁOTA RĄCZKA”

Sensacyjne przygody „królowej świata podziemnego”

ROZDZIAŁ VI

Zwycięstwo Zośki

Zośka grzmociła pięściami po szerokich plecach Opocznera z prawdziwą pasją. Jeszcze chwila, a dobierze się do jego włosów. Widziała przecież jak Walkowi spływała z czoła krew i jak czerwoną plamą ufarbowała podłogę.

W pierwszej chwili czekała kto w tej walce zwycięży; zdawało się, że zwycięstwo nad przeciwnikiem będzie również zwycięstwem nad nią. Ale gdy się przekonała, że z Walkiem kruch, od razu straciła całe serce do Opocznera. Bo Zośka już taka była: zawsze była po stronie słabszych i uciemiężonych. Siła imponowała jej tylko na chwilę; miała w sobie dużo prawdziwie kobiecej tliwości i łagodności serca, gdy miała do wyboru: zachwycać się zwycięzcą, czy współczuć z pobitym — zawsze współczucie brało w niej górę.

— Puść go! — krzyczała Zośka. — Puść, powiadam! — powtarzała wciąż Zośka, waląc Opocznera po plecach i nie żałując mu słów jaknajdosadniejszych.

Po chwili dorwała się do jego włosów. Aż mu głowę przekreśliła w tył — jakby mu kark złamać chciała.

Wtedy wreszcie Opoczner dał spokój Walkowi.

Wstał powoli, i od razu przybrał pozycję obronną. Spodziewał się ataku ze strony Walka. Ale Zośka już się uczerpiła szyi chłopaka i okrywała jego posiniaczone policzki szybkimi, krótkimi pocałunkami.

— Mój biedny Waluś... Masz siniaki, i krew ci się z czoła leje. — Nagle wzrok Zośki padł na Opocznera: — Waluś! — zawołała z radością w głosie. — Patrzajno, Waluś! Przecież ty też mu też dosolił jak się należy. Widzisz, że mu też jucha cieknie? Z nosa mu cieknie...

„Cicho, synku!...”

Walek szarpał się. Ale dziewczyna trzymała go mocno za szyję. Snać był mu ten ciężar droższy po-

nad wszystko, a bliskość Zośki słodsza ponad pragnienie zemsty — bo rychło uspokoił się. Objął swoją dziewczynę ramieniem i przywarł okrwawioną głowę do jej policzków.

I wtedy Zośce się zdało, że nie jest wcale kochanką Walka, tylko, że jest jego matka. I że on — ten silny, jurny chłopak — jest małym dzieckiem, dzieciną maleńką, która szuka u niej — u Zośki — pociechy i opieki. Otoczyła go ramieniem, troskliwym, miłym ruchem matki i szeptała mu do ucha pieśczośliwym głosem:

— Cicho, cicho, synku. Uspokój się. Uspokój!...

Potem wyjęła z za stanika chusteczkę do nosa i wytarła mu czoło.

Krótką była ta scena, ale pamiętna. Walek wyrwał się z jej rąk bardzo szybko, jakby trochę zawstydzony. Dwie dziewczyny chlapały ze wzruszenia, a czterej koledzy z fachu złodziejskiego — czuli, że ich coś w gardle dławili. Żeby ich tak ktoś pogłaskał i dał dobre słowo...

A Opoczner — gdy się patrzył na Zośkę, jak pieściła Walka — powiedział sobie, że choćby miał zdechnąć — tak właśnie sam do siebie powiedział — ale tę dziewczynę mieć musi. Wszystko dla niej zrobi, przed niczem się nie cofnie, ale musi zdobyć ją dla siebie. I — kto wie, może go Zośka pokocha?...

— Już dosyć tego. Koniec i szlus — zwróciła się Zośka do Walka. — Potem do Opocznera: — Panie Opoczner, teraz może mu pan powiedzieć, że myśmy sobie tak tylko gadali i Wicek Śniedz nas według reguły zaznajomił.

Opoczner uśmiechnął się. Poprawiał właśnie krawat i koszulę. Gdzieś mu spinka się zapodziała, a koło kłnierzyka była koszula nadarta. Zośka pospieszyła mu z pomocą. Jej zgrabne białe rączki pomajstrowały koło piersi Opocznera, dotknęły krawata, kłnierzyka i gorsu u koszuli. Po chwili Opoczner wyglądał znów elegancko jak poprzednio. Tylko w oczach jakiś miły błysk gorzał: to sprawiły ręce Zośki i ich pierwsze, przelotne dotknięcie szyi i ramion Opocznera.

Zgoda

Pogodzili się. Podali sobie ręce. — Wicek! Sprytu dawaj! Tylko żeby był na 95!

Śniedz przyfrunął na swych szurgoczających pantoflach. Dał spokój ustawianiu ławek i stołów. Przestał zmiatać skorupy.

— Jest, jest spirytusik... Jak kto się mocno czubi, albo mocno lubi, to potem takiego powinien się napić... — I szczywany Śniedz przy słowach „mocno lubi” spojrział naprzemian to na Walka, to na Samuela. Potem zaś mrugnął znacząco nad złotą głową Zośki.

Opoczner był w doskonałym humorze:

— Policzmy się. Dasz mi rachunek, co wynosi cała szkoda. Jak się bawić, to się bawić!

Stuknęli się z Walkiem. Wypili. Zapalili ich we wnętrzu, jakby im kto ogień do trzewi wlał. Skrzywili się, zastygli na chwilę, czekając aż ogień przejdzie. Jeszcze zdławionym głosem od spirytusu Samuel wykrztusił:

— Różnij szkło o ziemię! Różnij ci powiadam! Jak się bawić to się bawić!

Gruby kruczek, rzucony z siłą przez Opocznera, rozprysnął się na podłodze. Walek poszedł za jego przykładem.

— Hurra! — wrzasnęły dwie dziewczyny.

Podochocili się nagle wszyscy. Opoczner kiwnął na gospodarza:

— Po jednym większym dla każdego.

Wypili. Zaczęli jeden przez drugiego przymawiać się. Zośka znów czuła się jak królowa, jak najważniejsza osoba w tem gronie. Dopiero co przez nią się bili — teraz przez nią i dzięki niej piją...

Z Walkiem od razu poczęli sobie mówić po imieniu.

— Napijesz się jednego na 95, czy wolisz wódkę? — Opoczner dbał o swego nowego przyjaciela i uważał na jego kielszki.

— Niech już będzie wódka. Zośka nie może przełknąć sprytu. Za mocne to dla niej.

Trzy duże kielszki z kropką zjawily się na stole.

— Na zdrowie. — Zośka uśmiechnęła się do Opocznera, aż mu się miękko na sercu zrobiło.

Co za wspaniała dziewczyna! Nie widział takiej ani w Wiedniu, ani w Paryżu. Jak długo żyje nie widział, chociaż pół życia conajmniej spędził w wagonie kolejowym i oglądał dużo kobiet, bardzo dużo.

Sekret

— Słuchaj Walek, gdzie wy mieszkacie? Skąd żeście się tu wzięli? Coście za jedni? Z których stron? Czy z Warszawy?

Walek przemignął się z Zośką. Tego nikt nie powinien wiedzieć. Już się ich o to samo pytał gospodarz i wszyscy bywalcy tej knajpy. Wyda się, bo się wyda: przedaj czy później. Ale lepiej, żeby było jaknajpóźniej. Niech Pietruchin trochę ostygnie.

— Tego — widział — ci powiedzieć nie mogę. Jest w tem mały sekret.

Opoczner nie nastawał:

— Ma się rozumieć, że każdy może mieć swoje sekrety. Ale zobaczyć się ze mną nie chcecie więcej?

Modre oczy Zośki podniosły się ku Opocznerowi:

— Czemu nie? Chętnie bardzo. My tutaj jesteśmy parę razy na tydzień. Jutro o tej porze będziemy z pewnością. Nieprawda, Waluś?...

— Prawda, prawda...

Rychło potem rozstali się. Opoczner aż wybiegł za Walkiem i za Zośką na ulicę. Staral się wzrokiem przebić ciemności zaulka praskiego. Połt wzrok zgrabną sylwetką Zośki, napawał się kolysaniem jej bloder i wsłuchiwał się w ciągle mu w uszach grający dźwięk jej głosu...

Opoczner postanowił nie tracić jej z oczu...

Odnajdzie ją w mateczniku warszawskim. Odnajdzie, bo kocha ją i pragnie jej śmiertelnie...

(Dalszy ciąg jutro).

Komunistyczny ustrój w obozie cygańskim

Na czele stoi kobieta, która rządzi tylko wspólną kasą

(x) Od niepamiętnych czasów istnieje w Europie naród, a raczej gmina rządząca się według najklasycyjszych wzorów komunistycznych. Gmina ta, która stanowi odrębne państwo w państwie, jest szczep cygański, który osiedlił się w pobliżu Granady w Hiszpanii. Cyganie pobudowali sobie domy na wzgórzu opodal Grenady, wzgórzu zwanem Sacro Monte.

Cyganie z Sacro Monte, w przeciwieństwie do swych współplemieńców, nie prowadzą koczowniczego trybu życia. Osiedlili się oni na stałe, założyli rodziny i pobudowali domy. Najciekawszy jest jednak komunistyczny ustrój według którego rządzą się oni, mimo, że zapewne nie o uczonych doktrynach systemu komunistycznego nie słyszeli.

Na czele szczepu stoi kobieta, zwana Capitana. Naczelnikiem szczepu została wybrana kobieta prawdopodobnie dlatego, że przysparzaniem dochodów całej gminie, zajmują się przeważnie kobiety. Rola Capitany zresztą polega nie na wydawaniu specjalnych zarządzeń i rozkazów, ale jedynie na kontroli zarobków. Mimo, że członkowie tej najszcześniejszej pod słońcem gminy cygańskiej, pracują niewiele, przez znaczną część dnia wygrzewają się na dobroczynnym słońcu, gmina uchodzi za zamożną i żaden z jej członków nie narzekał jeszcze na kłopotliwe czasy.

Co stanowi główny dochód gminy? O przysparzanie dochodów dbają w przeważnej mierze kobiety, chociaż i niektórzy mężczyźni, w przerwach między długimi odpoczynkami, naprawiają lub pobielażą naczynia kuchenne, kotły itd.

Czynią zresztą to samo, co wszyscy cyganie od niepamiętnych czasów na całym świecie.

Przeważnie zarabiają jednak kobiety. A zarabiają młode i ładne. Są one prawie wszystkie znakomitemi tancerkami. Cyganie mają już we krwi jakieś specjalne zamiłowanie do muzyki i tańca. Sacro Monte jest celem licznych pielgrzymek turystów, którzy przyjeżdżają do pięknej i słonecznej Hiszpanii. Zwiedzić Hiszpanję, a nie być w Sacro Monte, to prawie to samo, co być w Neapolu, a nie widzieć Wezuwiusza. Ciekawscy turyści przyjeżdżają tysiącami, stają przed wąską bramą, prowadzącą do osiedla cygańskiego, gdzie ruch reguluje hiszpański policjant, nie pozwalający na zbyt liczny napływ do klasnego osiedla.

Piękne cyganki tańczą i wróżą, a turyści zostawiają pieniądze, placąc za

taniec, za wróżby i za prawo wstępu do bajecznie kolorowych wnętrz domów cygańskich. Po sezonie turystycznym mieszkańcy Sacro Monte mogą się śmiało pograżyć w lenistwie

Najpracowitszy żywot pedzi wówczas Capitana. To ona odbiera od tancerek zarobione pieniądze, oblicza dochody, liczy i dzieli. Wszystkie zarobione pieniądze idą do wspólnej kasy, skąd Capitana rozdziela je rodzinom.

Im liczniejsza rodzina, tem większy otrzymuje przydział. Nie zwraca się już wówczas uwagi na to, czy w rodzinie tej ktokolwiek zarobkuje, czy też nie. Wszyscy są równi i wszyscy otrzymują należną część. Ciekawych turystów nigdy nie zabraknie póki świat światem. Młode cyganki zawsze będą ładnie tańczyły, a cyganie z Sacro Monte nigdy chyba nie zmienią swego wygodnego i beztrudnego trybu życia.

Szcześnie ocalenie lotnika

(z) Pisma angielskie opisują wypadek cudownego ocalenia lotnika, por. Stanelanda, byłego zdobywcy puharu Schneidera. —

Staneland, zajmujący stanowisko pilota-obszawatora w jednym z większych angielskich towarzystw lotniczych, kontrolował działanie jednego z ostatnich modeli.

W chwili, gdy aparat znajdował się na wysokości 14.000 stóp, motor przestał nagle działać. Por. Staneland, widząc, że nie uda mu się normalnie wylądować, postanowił wyskoczyć za po-

mocą spadochronu.

Dziwnym zrzędzeniem, wiatr odrzucił go w bok i zanim zdążył on pociągnąć za sznurek spadochronu, lotnik znów wpadł na spadający aparat. Nie tracąc przytomności, Staneland tym razem zdołał otworzyć spadochron i opuścić się szczęśliwie na ziemię.

Aparat spadł w odległości dwóch mil od lotnika i roztrzaskał się na kawałki. Staneland odniósł jedynie lekkie obrażenia, spowodowane przez upadek jego na aeroplan w chwili, gdy nie udało mu się otworzyć spadochronu.

Wszystko zawdzięczam żonie —

oświadczył Macdonald w odpowiedzi na ankietę londyńskiego pisma

(z) Jedno z pism angielskich zamieściło ankietę na temat: Jaką rolę odegrały w naszym życiu kobiety? —

Z pytaniem tem redakcja pisma zwróciła się przedewszystkiem do czołowych polityków angielskich.

Macdonald odpowiedział, iż żonie swej, która zmarła przed kilku laty, zawdzięcza wszystko. Swą niezwykłą energią i ciepłością podtarzymywała jego ducha, dając mu godny naśladownictwa przykład od pierwszych lat jego kariery. Gdyby nie ta moralna podpora, jaką była Macdonaldowa jego żona, wielki mąż angielski dawno już wycofałby się z polityki i zamieszkał spokojnie w małej wiosce szkockiej.

Lord Snowden wyraża się również z wielkiem uznaniem o swej żonie, która była nie tylko oddanym jego towarzyszem ale najlepszą i niezastąpioną współpracownicą we wszystkich jego przedsięwzięciach i poczynaniach.

Lloyd George wreszcie oświadczył, iż przed swym ożenkiem był stale w tarapatach pieniężnych, będąc w zaraniu swej kariery adwokackiej. Nie mógł sobie nawet pozwolić na kupno togi i peruki, — atrybutów, niezbędnych do wykonywania zawodu adwokackiego. Korzystna zmiana w jego finansach nastąpiła niezwłocznie po poślubieniu córki dzierżawcy prowincjonalnego, Zona Lloyd George'a była wierną towarzyszką jego i do tej pory czynnie z nim współpracuje.



Niemcy nie zlekceważą piłkarzy polskich

Głosy prasy niemieckiej o meczu. — Olbrzymie zainteresowanie imprezą w dniu 3 grudnia

Piłkarstwo niemieckie żyje obecnie pod znakiem spotkania z Polską. Prasa niemiecka przynosi sążniste artykuły o sporcie polskim, przyczem co jest godne podkreślenia sport polski nigdy nie spotkał się z taką życzliwością u Niemców jak obecnie.

Nawiązując do mającego się odbyć meczu w dniu 3 grudnia prasa niemiecka wskazuje na wyczyny sportu polskiego zwłaszcza w dziedzinie lekkiej atletyki i piłkarstwa. Futbolowi polskiemu przysłużył się tu w dużym stopniu ostatni mecz z Czechami w Warszawie, który mimo przegranej wykazał, że polacy nie są już w futbolu kopciuszkami i dorównują dziś klasie europejskiej.

Z tego powodu z artykułów w prasie niemieckiej wyczuwa się nawet nutę niepokoju o wynik meczu w dniu 3 grudnia.

Czesi — pisze jedno z pism niemieckich — wygrali w Warszawie z wielkim trudem w stosunku 2:1 i gdyby nie pech polaków, którzy tracili głowę pod bramką przeciwnika wynik spotkania byłby niezawodnie inny. Jest to dowód, że piłkarstwo polskie jest w Niemczech niedoceniane i polacy mogą w Berlinie sprawić niespodziankę.

Podobną opinię o piłkarstwie polskim czyta się również w innych pismach niemieckich. Jak dalece sięga niepokoju Niemców o wynik meczu świadczy fakt, że szereg pism apeluje do związku piłkarskiego, by nie lekceważył sobie przeciwnika i wystawił przeciwko polakom jaknajsilniejszą drużynę.

Reprezentacja niemiecka — zdaniem niektórych dzienników nie może składać się wyłącznie z graczy berlińskich i dzielnic północnej. Trzeba również sięgnąć na wschód i zachód, które to dzielnice wodzą obecnie prym w piłkarstwie niemieckim.

„Vossische Zeitung” pisze między innymi, że Związek niemiecki nie powinien zwracać uwagi na to, że spotkanie

odbywa się w Berlinie i nie wolno mu powodować się partjotyzmem lokalnym skoro chodzi o dobre imię całego piłkarstwa niemieckiego.

Te i inne wynurzenia niemieckiej prasy, świadczą o tym, że piłkarstwo polskie wyrobiło sobie już odpowiednią markę w świecie sportowym.

Jedenastka reprezentacyjna Niemiec ustalona zostanie prawdopodobnie dopiero w poniedziałek. Po tem jednak co pisze prasa niemiecka oczekiwać należy, że będzie ona najsilniejsza i że reprezentantów Polski czekać będzie w Berlinie w dniu 3 grudnia nielada zadanie.

Przed wyjazdem piłkarzy krakowskich na tournée po Belgji i Holandji

Z jak wielkim zainteresowaniem oczekuje się spotkania reprezentacji piłkarskiej Krakowa w Belgji i Holandji, świadczyć może fakt najdokładniej opracowanego programu pobytu naszych piłkarzy.

Przedstawia się on następująco:
14-go grudnia wyjazd reprezentacji z Krakowa.
15-go grudnia w godzinach wieczornych przyjazd do Brukseli, wspólna kolacja z przedstawicielami konsulatu i poselstwa, ulokowanie ekspedycji w hotelu „Scheersa”.

Sobota, 16-go grudnia w godzinach rannych nastąpi zwiedzanie boiska i w razie potrzeby lekki trening. W południe zaproszeni delegaci Krakowa udadzą się do p. posła R. P. na obiad, zaś gracze z kierownictwem spożyją wspólny obiad w restauracji „Au bon marche”.

Po obiedzie i lekkim spoczynku, zwiedzenie Brukseli autocarami. Wieczorem wspólna kolacja w hotelu „Scheersa”, zaś oficjalni delegaci udadzą się do generalnego konsulatu.

Po kolacji gracze udadzą się do jednego z największych łóżek Brukseli, potem zaś zbiórka w hotelu i pójście na spoczynek.

Niedziela, 17-go grudnia: O godz. 10 rano obfite śniadanie, lekki wypoczynek przed meczem, zaś o godzinie 13.20 wyjazd autobusem na stadion celem rozegrania meczu. O godzinie 14-ej mecz z reprezentacją Belgji.

Po meczu o godz. 17-ej obfity podwieczorek.

Zainteresowanie samą imprezą jest w Niemczech olbrzymie. Z wielu miast prowincjonalnych zapowiedziano uruchomienie specjalnych pociągów.

Kolonja polska będzie prawdopodobnie b. licznie reprezentowana na stadionie pocztowców, który pomieści 45 tysięcy widzów. Taką ilość biletów puścił Związek Niemiecki do rozsprzedaży.

Zapowiedziana z Polski wycieczka do Berlina nie dojdzie do skutku, gdyż Ministerstwo Skarbu odmówiło wydania paszportów.

Radio polskie transmitować będzie 10 minut początkowych meczu oraz ostatnie 20 minut.

Bojkot Olimpiady!

Amerykani i Angliści stają w obronie sportowców żydowskich.

Jak doniosły depesze Amerykański Związek Lekkoatletyczny postanowił za wiadomości Międzynarodowy Komitet Olimpijski, że lekkoatleci amerykańscy nie wezmą udziału w Olimpiadzie berlińskiej o ile Niemcy będą w dalszym ciągu uniemożliwiali trening zawodnikom pochodzenia żydowskiego.

Obecnie jak się dowiadujemy do protestu związku amerykańskiego ma się również przyłączyć Brytyjski Związek Olimpijski.

Uchwałę związku lekkoatletycznego zajmował się również Amerykański Komitet Olimpijski, który w pełni zaakceptował stanowisko lekkoatletów, uchwalając, że cały sport amerykański nie weźmie udziału w Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie w r. 1936 jeśli Niemcy nie zniosą ograniczeń rasowych wobec sportowców.

Kusociński wyjedzie w najbliższym czasie do Wiednia

Wyjazd Kusocińskiego na kurację do Wiednia nastąpi niebawem, najprawdopodobniej jeszcze w końcu bieżącego miesiąca.

Poza zbiórką prowadzoną przez jedno z pism sportowych, zarząd klubu Warszawianka czyni starania o uzyskanie poparcia u władz rządowych.

Nowi międzynarodowi sędziowie polscy w boksie

Polski Związek Bokserski na swem ostatnim posiedzeniu zatwierdził 2-ch nowych międzynarodowych sędziów, a mianowicie: Stefana Nałęcza z Warszawy i Aleksandra Kordasza z Łodzi.

Aktualja krakowskie

Leniewicz Jan z K. S. Zwierzyniecki został ostatnio ukarany przez KZOPN 4 miesięczną dyskwalifikacją za podwójne podpisanie karty zgłoszeń.

Michał Iwański z K. S. Sandecja (N. Sącz), dwumiesięczną dyskwalifikacją za brutalną grę.

L. K. S. Wara, ukarano grzywną 20 zł. za niewykonanie poleceń Wydz. Cier, odnośnie przegranych zawodów o mistrzostwo klasy C. Hagibor — Wara.

K. S. Chełmek, ukarano grzywną zł. 5 — za niedbałe i nieczytelnie wypełnienie kart sędziowskich.

WKS Wawel w Krakowie utworzyło ostatnio sekcję pingpongową, która w bieżącym sezonie brała już udział w mistrzostwach klasy B. Kierownikiem sekcji jest znany na terenie Krakowa działacz p. W. Kozłowski.

Plany bokserów Wawelu

Po meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo Polski z K. S. Gedanja, który przyniósł wynik nierozstrzygnięty i w myśl przepisów P. Z. B. musi być powtórzone wyjeżdża Wawel w dniu 1 grudnia do Gdańska dla powtórzenia meczu.

Wynik tego meczu rozstrzygnie, który z powyższych zespołów walczyć będzie z mistrzem Okręgu poznańskiego Wartą o drużynowe mistrzostwo Polski. Już w dniu 4-go grudnia b. r. Kraków sportowy będzie miał sposobność ujrzenia pierwszych w naszym mieście zawodów międzynarodowych w boksie a to z doskonałą drużyną bokserską „Żółka”. Drużyna „Żółki” przyjeżdża do Polski na tournée i walczyć będzie także w Katowicach i Królewskiej Hucie. Spotkanie „Żółki” z Wawelem odbędzie się w dniu 4 grudnia (poniedziałek) o godzinie 20-ej w Halu Wychowania Fizycznego przy ul. Zwierzynieckiej 26.

Mistrzostwa Polski i słowiańskie jednocześnie

W roku bieżącym Polski Związek Łyżwiarzy jednocześnie organizuje mistrzostwa Polski i mistrzostwa słowiańskie zarówno w jeździe szybkiej, jak i figurowej.

Jak nas informuje wiceprezes P. Z. Ł., mjr. Goebel, zawody mistrzowskie odbędą się w Warszawie na stadionie Legji, w dniach 2—4 lutego 1934 r.

Na mistrzostwa zapewniony jest dotąd przyjazd Czechów, a ponadto P. Z. Ł. toczy pertraktacje z odpowiednimi związkami o przyjazd zawodników bułgarskich i jugosłowiańskich.

Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej pań

Mistrzostwa Europy na rok 1934 w jeździe figurowej na lodzie pań i parami odbędą się w Pradze. Międzynarodowy Związek Łyżwiarzy ustalił następujący dla obu konkurencji skład obowiązkowych figur: 11, 21 a i b, 22 a i b, 24 a i b, 40 a i b.

W myśl nowych przepisów na wykonanie obowiązkowych figur w jeździe pań przeznaczona się 4 minuty, dla par — 5 minut.

Tenis stołowy

Powyższe zawody o mistrzostwo kl. A, odbędą się dziś w sobotę dnia 25 b. m. o godzinie 4.15, w lokalu Z. K. S. Hagibor przy ul. Blich 3.

Spotkanie pingpongowe pomiędzy powyższymi zespołami, odbędzie się w niedzielę 26 XII o godzinie 5-ej po południu w lokalu Hagiboru.

Klasyfikacja tenisowa 41 państw

Do międzynarodowej federacji tenisowej należy obecnie 41 państw, które w zależności od znaczenia i swego poziomu sportowego posiadają różną ilość głosów. Połowa z tych państw, a wśród nich Polska, rozporządzają jednym tylko głosem.

Obecnie Polski Związek Lawn Tenisowy stara się o uzyskanie większej ilości głosów.

W związku z powyższem ciekawym będzie zapoznanie się z wnioskiem Zw. kanadyjskiego, który domaga się reformy podziału głosów według następują-

Na drucie telegraficznym

Praga. Mistrzostwa Europy w walce wolnej, odbędą się w Paryżu w najbliższą sobotę i niedzielę. Startują zawodnicy 10 państw.

Paryż. Znani tenisiści francuscy, Borotra, Brugnon, Boussus i Merlin, wezmą udział w mistrzostwach tenisowych Ameryki w hali.

Londyn. Kanadyjska drużyna hokeja lodowego, Shamrocks z Otawy, która w tegorocznym turnieju o mistrzostwo świata reprezentować będzie Kanadę, już w najbliższą sobotę przybywa do Livepociu.

Skład drużyny tej jest następujący: Bramka — Perley. Obrona: Bates i Moirenly. Atak: Reinhardt, Bergin i Cowley, Shelds, Marshall i Draper.

Poraz pierwszy na gruncie europejskim kanadyjczycy wystąpią w dniu 29

tego podziału:
I grupa: Australja, Francja, Anglja, USA i Niemcy.

II grupa — Kanada, Italja, Nowa Zelandja, Czechosłowacja, Południowa Afryka i Japonja.

III grupa — Belgja, Danja, Holandja, Szwajcarja i Austrja.

IV grupa — Węgry, Hiszpanja, Irlandja, Polska, Argentyna, Szwecja, Egipt, Finlandja, Grecja, Indje, Norwegja.

V grupa: pozostałe państwa a m. in. — Rumunja, Jugosławja, Monako, Brazylja, Portugalia itd.

b. m. w Londynie przeciwko reprezentacji Anglii.

W dniu 30 b. m. Shamrocks Ottawa walczyć będzie z reprezentacją uniwersytetu Oxford, a w dniach 4 i 5 grudnia ponownie przeciwko reprezentacji Anglii.

Londyn. W rewanżowym meczu w hokeja na lodze Francja — Anglja zwyciężył hokeści francuscy w stosunku 1:0.

Wiedeń. W jesiennych zawodach piłkarskich o mistrzostwo Austrii odbyło się we środę decydujące o zdobyciu tytułu spotkanie pomiędzy Rapidem i W. A. C.

Zwyciężył Rapid 4:3 (3:2).

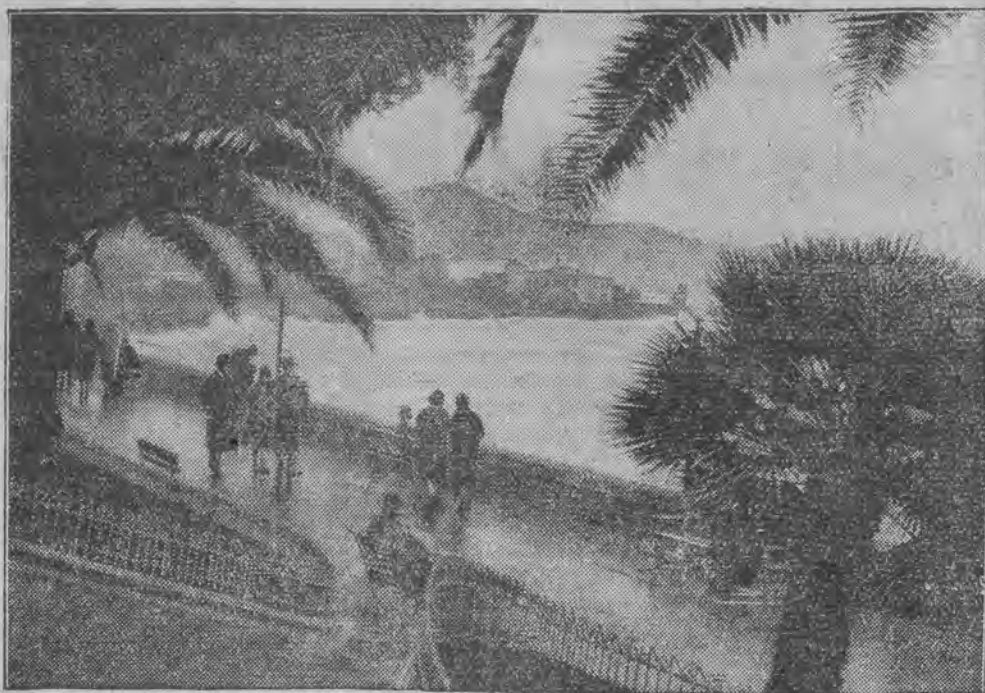
Dzięki temu zwycięstwu Rapid ma już zapewniony tytuł mistrza jesien-

Amerykański lot do stratosfery



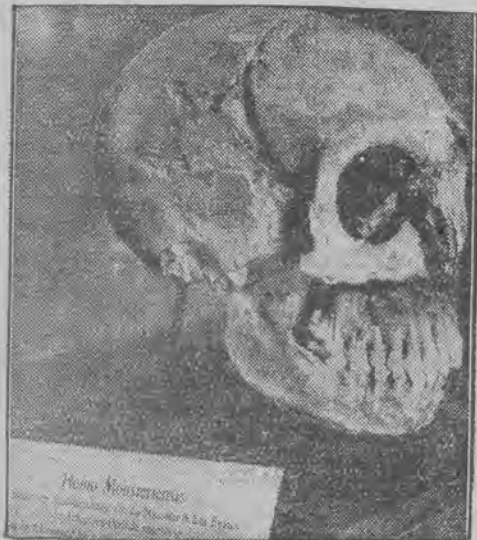
Porucznik Settle (nalewo) i major Fordney (naprawo), którzy odbyli lot do stratosfery, osiągnęli wysokość ok. 17.000 metrów, bijąc rekord prof. Piccarda

Konferencja rozbrojeniowa w San Remo?



Prasa francuska lansuje wiadomość, iż w kółach ententy stnieje pragnienie przeniesienia konferencji rozbrojeniowej z Genewy do San Remo. Na zdjęciu — widok San Remo.

CZASZKA PRZEDHISTORYCZNA.



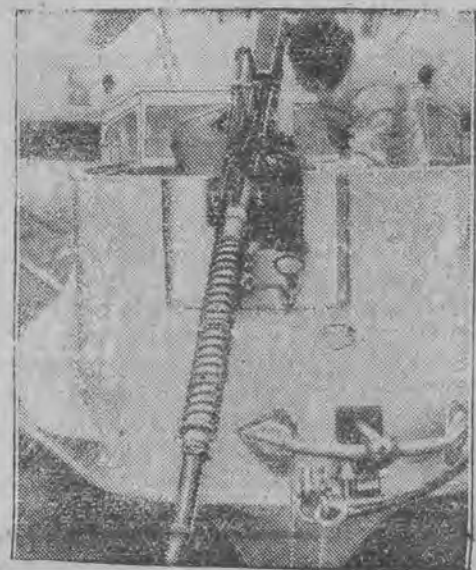
Przed 25 laty odkopano w miejscowości Le Moustier (Francja) szkielet ludzki, pochodzący z epoki lodowej. Na zdjęciu świetnie utrzymana czaszka, należąca do 16-letniego chłopca.

Beha wyborów w Hiszpanii



Jak wiadomo, ostatnie wybory w Hiszpanii przyniosły zwycięstwo prawicy, dzięki wydatnemu udziałowi kobiet w głosowaniu. Na zdjęciu wyborcy przed plakatami wyborczymi.

NOWY TYP ARMATKI LOTNICZEJ.



Wojskowe samoloty angielskie zostały zaopatrzone w armatki nowego typu.

Codzienna nowelka „Expressu”

Bohaterka powieści

— Młoda, przystojna, nawskroś współczesna, pozbawiona wszelkich przesądów, stenotypistka i maszynistka natychmiast poszukiwana—tak brzmiało ogłoszenie, które pewnego dnia jednocześnie ukazało się w kilku pismach. Ogłoszenie to podał do dziennika młody powieściopisarz, Ralf Ticher.

Zamierzał on w tym czasie napisać powieść, której bohaterka miała być współczesna panna, samodzielna i jednocześnie pozbawiona wszelkich skrupułów moralnych. Szukał więc odpowiedniej modelki.

Jednocześnie potrzebna mu była stenotypistka i maszynistka, chciał więc, by niewiasta, którą zaangażuje, posiadała i te kwalifikacje.

Po paru dniach zjawiała się Mia.

Miała podkrążone oczy, malowane brwi i usta, ubrana była bardzo modnie, czyli jednym słowem reprezentowała ten typ, który zainteresował młodego powieściopisarza.

— Mieszkam razem z przyjaciółką w małym, kawalerskim pokoiku, — oświadczyła pisarzowi z zalotnym uśmiechem. — Od pięciu lat już sama zarabiam na utrzymanie. Byłam modelką w wielkim magazynie, później sekretarką osobistą przemysłowca. Znam stenografię i biegle piszę na maszynie.

— A rodziców pani niema? — pytał Ralf.

— Mam, ale nie utrzymuję z nimi żadnych stosunków. To są ludzie starej daty. Chcieliby, bym cierpliwie czekała w domu na męża. A ja wolę sama zarabiać, bawić się i jaknajmniej myśleć o przyszłości. Mieszczański tryb życia absolutnie mi nie odpowiada.

Młody powieściopisarz obserwował dziewczynę z dużym zainteresowaniem. Tak, o lepszej modelce trudno było marzyć.

Każde jej słowo posiadało dlań kolosalną wartość. Należało tylko wszystko notować i w odpowiedni sposób wykorzystać w powieści.

Tego dnia jeszcze Ralf zabrał się do pracy.

Początek powieści oparł na swej pierwszej rozmowie z Mią. Skorzystał nawet z wielu szczegółów biograficznych, których mu chętnie udzieliła.

Jak się okazało, młoda dziewczyna bardzo biegle stenografowała i pisała na maszynie. Powieściopisarz powinien być więc pod każdym względem bardzo zadowolony ze swej nowej pomocnicy.

A jednak stało się inaczej...

Po trzech dniach Ralf zdawał sobie już sprawę, że jest w tej dziewczynie zakochany. Prowadząc z nią długie rozmowy, zdobywał doskonały materiał dla swej powieści, ale jednocześnie bolał nad tem, że Mia jest zepsuta do

szpiku kości i stara się być bardziej współczesna, niż była w rzeczywistości.

— Nie wierzę w wielką miłość — powiedziała mu pewnego dnia. — To było dobre dla naszych rodziców. Wolę sport, kino, czy dancing. Żaden mężczyzna nie jest stały. Dlatego też nie traktuję ich na serio. Uważam, że romans powinien trwać najwyżej kilka tygodni. Później z kolei przychodzi inny mężczyzna...

Powieściopisarz skrętnie notował jej słowa. Bolały go one ogromnie. Jako autor powieści powinien był być zadowolony z tych cennych zwierzeń, ale przecież Ralf ją kochał.

Szukał współczesnej dziewczyny tylko po to, by schłostać w swym utworze. Uwielbiał bowiem zupełnie inny typ kobiet. Uznawał tylko dziewczęta nieuszmiukowane, uczuciowe, marzące o cichem ognisku domowym.

Uplynie kilka tygodni.

Pewnej niedzieli Ralf wybrał się sam do parku. Przechadzając się po bocznych alejach, myślał o Mi. Gdyby była inna, z pewnością zbliżyłby się do niej.

I nagle stanął jak wryty. Ujrzał bowiem Mię nieuszmiukowaną, w skromnej sukience i niemodnym, trochę zniszczonym kapelusiku.

Prowadziła pod rękę jakąś starszyszkę.

Ralf ukłonił się jej. Zarumieniła się po uszy, odwróciła głowę i natychmiast skreśliła w jakąś inną aleję.

Ralf nie mógł się już doczekać poniedziałku. Gdy tylko przyszła do pracy, zarzucił ją pytaniami.

— Proszę o przebaczenie — odpowiedziała mu trochę drżącym głosem.

— Oszukałam pana. Niech jednak pan o mnie źle nie myśli, od roku daremnie starałam się o posadę. Mam na utrzymaniu chorą matkę, którą kocham nad życie. Jedną z moich przyjaciółek, pozyczyła mi suknię, nauczyła mnie malować się i powiedziała mi, jak się mam zachowywać. Muszę przecież zarabiać.

— Więc pani wcale nie mieszka w kawalerskim pokoiku?

— Oczywiście, że nie. Mieszkam z matką i nigdy nie pozostawiłabym jej samej. Przykro mi bardzo, że pana wprowadziłam w błąd. Panu przecież potrzebna do powieści zupełnie inna kobieta.

— Nie martw się, dziecko, nie martw się! — roześmiał się Ralf. — Powiedz mi tylko, w jaki sposób twoja przyjaciółka potrafiła cię tak wyedukować?

— Moja przyjaciółka jest też bardzo skromną dziewczyną. Ale ona czytała niedawno jakąś powieść o pewnej współczesnej pannie i szczegółowo mi o niej opowiadała.

— I ja to wszystko notowałam! — krzyknął powieściopisarz. — Gdybym wydał tę książkę, posadzonoby mnie słusnie o plagiat!

— A może można wszystko przerebić? — odpowiedziała Mia ze łzami w oczach.

— Nie trzeba, dziecko. Ten manuskrypt będzie twoim prezentem ślubnym. Czy chcesz zostać moją żoną?

Mia rzuciła mu się na szyję.

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz miimetrowy (na stronie 4 szpalty) nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68 148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.